

◆ Sytuacja międzynarodowa ◆ Niektóre problemy naszego rolnictwa
◆ Tematyka najbliższego XIII Plenum KC PZPR ◆ Odpowiedzi na pytania

Okresowe spotkanie Edwarda Gierka z dziennikarzami prasy, radia i tv

(P) 6 bm. odbyło się kolejne okresowe spotkanie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka z dziennikarzami prasy, radia i tv. Spotkanie prowadził zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Jerzy Łukasiewicz. Obecny był kierownik Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR, Kazimierz Rokoszewski.

Swoje wystąpienie na spotkaniu, E. Gierek poświęcił głównie dwóm tematom — sytuacji międzynarodowej oraz niektórym problemom naszego rolnictwa. Na wstępie przypomniał on, że w ub. miesią-

cu spotkał się na Krymie z Leonidem Breżniewem. Tak jak podczas wszystkich naszych poprzednich przyjacielskich spotkań — powiedział E. Gierek — poinformowaliśmy się nawzajem o zadaniach

i problemach rozwiązywanych obecnie przez obydwie partie oraz omówiliśmy wzajemnie sprawy dalszego, wszechstronnego rozwoju braterskich stosunków polsko-radzieckich. Mogliśmy w czasie tej rozmowy z zadowoleniem stwierdzić, że stosunki nasze są coraz bogatsze we wszystkich dziedzinach życia, że przyniosą korzyści obu krajom i umacniają przyjaźń naszych narodów.

Bliska współpraca PZPR i KPZR

Kluczowe znaczenie dla stałego rozwoju tych stosunków — kontynuował I sekretarz KC — ma bliska współpraca naszych partii, PZPR i KPZR, ich idea — jedność i ścisłe współdziałanie. Wiele uwagi poświęca problematyce współpracy z Polską (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

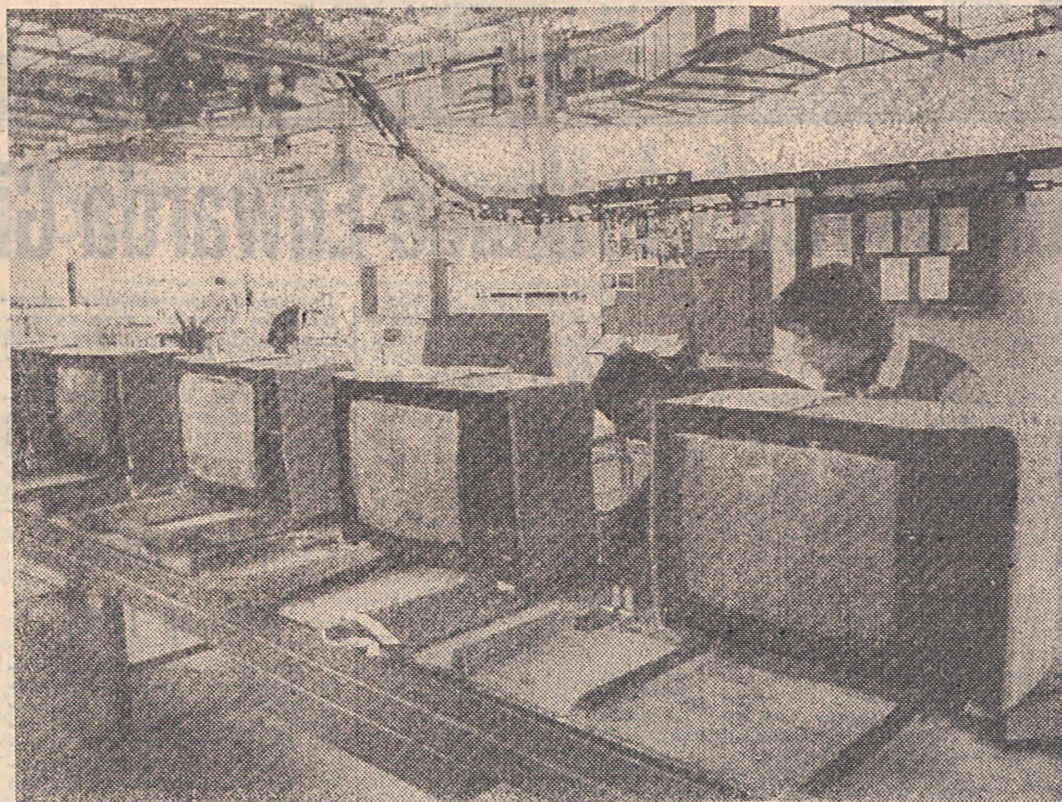
Pierwszy budynek Centrum Onkologii już gotowy

(P) Do końca bieżącego roku oraz w roku przyszłym budownicowie Centrum Onkologii na Ursynowie Zachodnim wykonają budowę pierwszego etapu — wartości pół miliona złotych.

Najnowsze meldunki z placu budowy mówią o zakończeniu realizacji 3-piętrowego hotelu stanów lekkich, co pozwoli firmom wykonawczym podjąć tutaj prace i przekazać ten obiekt w przyszłym roku. W hotelu tym, ścisłe współpracując z przychodnią, przebywać będzie każdego dnia 100 pacjentów poddawanych badaniom kontrolnym.

W dobrym tempie powstaje 12-kondygnacyjny gmach zespołu diagnostyczno-badawczego. Znajdą się w nim m. in. potężne działy teleradioterapii i rehabilitacji.

Obrađując 6 bm. prezydium Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii dokonało oceny postępu robót na placu budowy i wytyczyło zadania na rok przyszły. Członkowie prezydium oraz jego przewodniczący, sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka — podkreślili znaczenie utrzymania wysokiego tempa prac, pełnej dyscypliny inwestycyjnej i terminowego wywiązywania się ze swoich zadań wszystkich jednostek zaangażowanych w budowę Centrum Onkologii. (PAP)



(P) Na taśmie pilotowej Regina Zmuda i Marek Portkowski kompletują pierwsze polskie odbiorniki tv kolorowej. Fot. Zdzisław Kwilecki

Sto odbiorników kolorowej tv opuściło już taśmy produkcyjne. Seria próbna na „torze przeszkód”

(P) Na taśmach produkcyjnych w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych powstaje pierwsza partia polskiego odbiornika telewizji kolorowej — „Jowisz”.

Obok WZT wznosi się już las stalowych słupów stanowiących podstawę konstrukcji przyszłej hali montażu OTVC. Jednocześnie w Piasecznie, gdzie powstawać będzie „serce” odbiornika — lampa kineskopowa o najnowszych w świecie rozwiązaniach technologicznych typu „PIL” — ustawia się już maszyny i urządzenia. Pod koniec roku ma być gotowa hala montażu kineskopów. Na całym placu układa się rurociągi i instalacje, przygotowuje obiekty do prac wykonawczych w zimie.

Święto Brazylii Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Federacji Republiki Brazylii, przypadającego w dniu 7 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Ernesto Geisela. (PAP)

— Uruchomienie linii pilotującej to ostatni etap technicznego przygotowania produkcji seryjnej — mówi Władysław Bykiewicz, główny inżynier d/s wdrożeń i postępu technicznego. — Poprzednie miesiące spędziliśmy na opracowywaniu projektów studialnych, wstępnych, technicznych, a także przygotowaniu taśm produkcyjnych do nowych zadań. Bardzo pomocna okazała się tu współpraca z francuską firmą „Thomson”. Podobne rozwiązania technologiczne i sam fakt zainicjowania się z odbiornikiem tv kolorowej pozwolił montażystom nabrać koniecznej wprawy w składaniu telewizorów, dużo bardziej precyzyjnie i sprawnie niż dotychczas wytwarzano.

Przydały się też konsultacje przy projektowaniu samego ciągu technologicznego. Mówiąc w skrócie, nowoczesne rozwiązanie pozwala na systematyczną kontrolę odbiornika podczas kolejnych operacji montażowych. Powinno to gwarantować wysoką jakość „Jowiszy” — w momencie gdy będą opuszczany zakład. Sprawy jakości, w szerokim tego słowa rozumieniu, służą

będzie także właśnie seria próbna telewizorów. Przewiduje się wyprodukowanie 500 aparatów, kompletnych w znacznym stopniu z elementami importowanymi. Praktycznie białe wszystkie kooperacji WZT zrealizowali swoje dostawy dla pierwszych próbnych odbiorników. Jedyny kłopot stanowiła tylko pokrywa tylna, ale podob-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ambasador Bangladeszu złożył listy uwierzytelniające

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął 6 bm. na audiencji w Belwiedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bangladeskiej Republiki Ludowej Abul Ahsana, który złożył listy uwierzytelniające.

W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kułaga.

Na wręczeniu listów uwierzytelniających amb. Abul Ahsan został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

Na dziedzińcu belwederu Kompania Reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymn narodowy.

W związku z objęciem misji w Polsce amb. Abul Ahsan złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. (PAP)

Wznowienie śledztwa w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głabinski pisze: W środe specjalny komitet Izby Reprezentantów Kongresu USA wznowia oficjalne śledztwo w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego, zastrzelonego w Dallas 22 listopada 1963 r.

Komitet przesłucha świadków i dokona przeglądu dowodów zabójstwa, w tym taśm filmowych i nagrań dźwiękowych z przebiegu tragicznego wydarzenia. Pierwszym świadkiem będzie g. gubernator stanu Teksas.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4 (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4



administracyjnie, była jednym z nielicznych krajów, gdzie ta nowa dziedzina rozwijała się szczególnie dynamicznie. Dlatego właśnie w Krakowie! Bo jest to miasto licznych zabytków i równie licznych muzeów

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4 (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Pod znakiem narastających sprzeczności

Pierwsze rozmowy w Camp David

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głabinski pisze: Dla obserwatorów w Waszyngtonie, a przede wszystkim licznej grupie dziennikarzy obsługujących szczyt, w Camp David nie ulżyła najmniejszej wątpliwości fakt, że konferencja amerykańsko-egipsko-izraelska rozpoczęła się pod znakiem nie malejących, lecz narastających sprzeczności. Najbardziej wymownym dowodem tego były oświadczenia złożone przez Sadat i Begin'a po przybyciu do Waszyngtonu. Sadat w krótkim przemówieniu wygłoszonym na lotnisku wyraził przekonanie, że szczyt będzie ważkim i przełomowym wydarzeniem, które zdecydowanie przyspieszy rozwój wdrażania na Bliskim Wschodzie. W przeciwnym razie, tego Begin w swoim oświadczeniu po wyładowaniu starał się wyrazić nie mniej jednoznacznie, że konferencja i jednoznacznie sugerował, że może się ona przyczynić jedynie do kontynuacji dialogu izraelsko-egipskiego.

W tych ogólnikowych oświadczeniach Sadat i Begin kłuje się cała różnica podejścia do szczytu delegacji egipskiej i izraelskiej. Podczas gdy Egipcjacy chcieli, aby w toku konferencji w Camp David Carter wyemulował na Beginie konkretne ustępstwa, Izrael będzie się bronił przed jakimkolwiek konkretnym decyzjami i będzie zmierzał do odłożenia tych decyzji i rozwiązań na odległą i niesprecyzowaną przyszłość. We wtorek wieczorem w Camp David odbyły się pierwsze

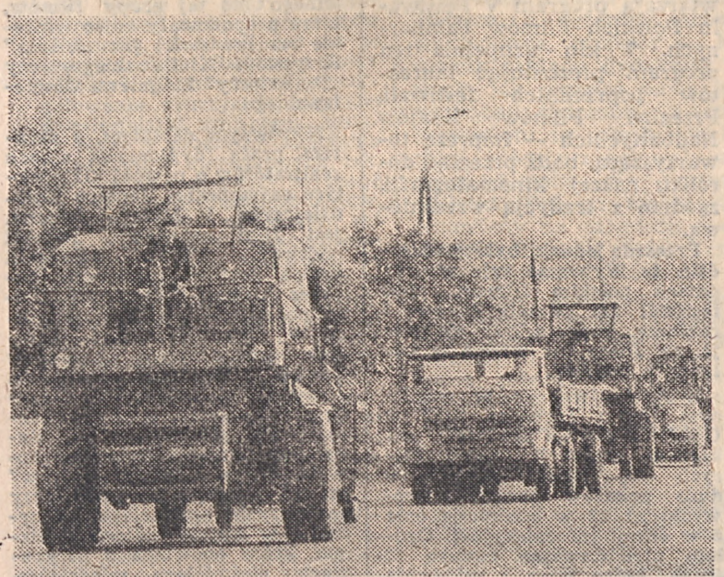
rozmowy, z których najważniejsza było spotkanie Cartera z Beginem. W środe rano Carter konferował z Sadatem. Po tej własnej rozmowie w ośrodku prasowym zorganizowanym w osiedlu Thermun Jezajim o 10 km od Camp David odbyła się pierwsza konferencja prasowa prezydenta Cartera Jody Powella. Informacje przekazane dziennikarzom były bardzo ogólnikowe, a przebieg konferencji potwierdził oczekiwania, że rozmowy w Camp David prowadzone będą w warunkach całkowitej dyskrecji.

W ośrodku prasowym oczekuje się, że w środe po południu, a więc w nocy z środy na czwartek czasu warszawskiego w Camp David dojdzie do pierwszego bezpośredniego spotkania Sadat-Begin.

Ton prasy amerykańskiej relacjonującej szczyt nie ulegał zmianie, a przewidywania co do wyniku rozmów są nadal pesymistyczne i wyraźnie sceptyczne. (P)

(Reakcje arabskie — str. 4).

Dziś 12 stron
W numerze
„Życie i Nowoczesność”



(P) Przejazd „Bizonów” na nowe pola. Fot. R. Przedworski

Sesja MRN w Radomiu

Program rozwoju usług do 1980 r. Zatwierdzenie składu osobowego MKKS

Informacja własna

(R) Działalność usługowa oraz program rozwoju usług w Radomiu w latach 1978—80 były głównymi tematami sesji Miejskiej Rady Narodowej, która 6 bm. obradowała pod przewodnictwem przewodniczącego MRN, I sekretarza KM PZPR w Radomiu — Euzebiusza Ciałeli. W obradach uczestniczył prezydent Radomia — Tadeusz Karwicki.

Z materiałów przedstawionych radnym wynika, że obecnie w Radomiu istnieje 1174 zakłady państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze, które świadczą różnego rodzaju usługi o łącznej wartości ponad 468 mln zł, zatrudniając przy tym blisko 4,4 tys. osób. Niestety, dokonana w tym mieście lustracja zakładów usługowych wykazała, że wiele z nich nie odpowiada wymogom prowadzenia tego typu działalności ze względu na warunki lokalowe, stan wyposażenia oraz braki kadrowe. M. in. stwierdzono, że w 54 zakładach należy dokonać modernizacji, a w 42 występuje niedobór ponad 200 osób personelu.

W czasie dyskusji radni wskazywali na wiele problemów związanych z działalnością usługową. Zwrócili oni m. in. uwagę na fakt, że spółdzielczość mieszkaniowa zalega z przekazaniami miastu około 1,5 tys. m kw. powierzchni handlowo-usługowych, co powoduje, że na terenie osiedli mieszkaniowych — „Ustronie” i „Borki” — występuje znaczny niedobór tego typu placówek. Pora tym postulowano, aby dokonano kontroli pracy zakładów usługowych, a szczególnie krawieckich, które zamiast świadczyć usługi dla ludności, zajmują się masową produkcją wyrobów na sprzedaż (artykuł o usługach na str. 3).

Sesja MRN w Radomiu przyniosła uchwale w sprawie dalszego rozwoju usług w latach 1978—80, zlecając jej realizację prezydentowi miasta. Podczas sesji Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano radnego Władysława Pawelca oraz pracownika WUSP w Radomiu — Wacława Sadowskiego. Poza tym wręczono cztery Złote, dwa Srebrne i dwa

Brązowe Krzyże Zasługi. Odznaka honorowa „Zasłużony pracownik państwowi” nadana przez prezesa Rady Ministrów, udekorowano pracownika Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego — Bogdanę Wieruszewską.

W czasie sesji MRN zatwierdzono także skład 42-osobowego Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej, którego przewodniczącym został Marian Kowalczyk, robotnik z Zakładów Metalowych im. gen. Walera. Zatwierdzono także regulamin organizacji pracy MKKS. W ostatnim punkcie obrad udzielono odpowiedzi na interpelacje i wnioski zgłoszone podczas sesji przez radnych. (TMZ)

21 st. w Nowym Sączu i Przemysłu Nareszcie ciepło i słonecznie

Informacja własna

(P) Nareszcie mamy słońce i ciepło. Środa była pierwszym od przeszło tygodnia dniem, w którym nie zanotowano na terenie kraju opadów ciętych.

Przełotne deszcze wystąpiły jedynie na krańcach północnych. W środe w południe termometry wskazywały: od 12 st. w Szczecinku, do 21 st. w Przemyslu i Nowym Sączu. W tym samym czasie w Warszawie notowano 16 st.

Ciepło i słonecznie było również w górach. Na Kasprowym Wierchu notowano 6 st., a na Śnieżce 5 st. Silne promienie słońca topią zalegającą wysoko w górach pokrywą śnieżną. Nadal jednak, jak nas poinformował zakopiański GORP, obowiązuje zakaz wjazdu na górskie szlaki, zwłaszcza w rejon Morskiego Oka, Doliny Pięciu Stawów i Hali Gasienicowej.

Czy pierwszy po długim okresie chłódów i deszczów słonecz-

ny i ciepły dzień jest zapowiedzią powrotu prawdziwego lata?

Jak nas informuje Biuro Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej nad Polskę napływać będzie cieplejsze powietrze z południowego zachodu.

Najbliższe dwa dni będą, jak twierdzą synoptyci, słoneczne i bardzo ciepłe. Temperatura maksymalna w dzień od 15 i 18 st. na północy kraju do 19 i 24 st. na południu. Następnego dnia mają być nieco chłodniejsze: temperatura maksymalna od 14 do 18 st.

Z różnych rejonów kraju donoszą o bardzo dobrym urodzaju na grzyby. Jest to zapowiedź długiej i ciepłej jesieni. (lat.)



W drodze do szkoły. Nie wszystkie dzieci wiejskie mają zorganizowany dojazd do szkoły. Muszą więc liczyć na życzliwość kierowców. Pamiętajmy o nich, szczególnie wtedy, gdy nadjeżdża jesienna chłód. (P)

Trzech żeglarzy utonęło na Śniardwach

(P) Pomimo aury nie sprzyjającej kąpieli w woj. suwalskim notuje się kolejne przypadki utonięcia. Śmiercią trzech amatorów żeglarstwa — Ryszarda D. Krzysztofa M., i Lesława Sz. zakończyła się podróż po jeziorach. Mieszkańcy Krakowa wypłynęli w rejs żaglowką „Ome-ga” nie zważając na silny wiatr. Na środku jeziora Śniardwy żaglowka wyrwała się, zaś żeglarze utonęli. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Rano mgły i zamglenia. Temp. maks. w dzień 20 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych. (PAP)

KALENDARIUM

● Czwartek jest 250 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 115 dni, w tym 95 roboczych.
● Środa w tym roku jest 250 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 115 dni, w tym 95 roboczych.
● 5.56, a zająć o godz. 19.11. Wschód Księżyca godz. 11.05, zachód godz. 21.18. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 32 minuty.
● Imieniny obchodzą Regína, Melchior i Rałf. (J.1.)

Kadry dla dziesięciolatki Stoi na stacji lokomotywa

W E wszystkich uniwersyte- tach i Wyższych Szkołach Pedagogicznych od 5 lat funk- cjonuje zreformowany system przygotowania studentów do pracy w przyszłej 10-letniej szkole średniej. W opinii społecznej utrwalił się obraz in- nych studiów uniwersyteckich które przygotowywały jedynie do pracy nauczycielskiej w klasach licealnych. Nie ozna- cza to, że zmiany, które wpro- wadzone zostały w uniwersy- tetach i w Wyższych Szkołach Pedagogicznych w zakresie przygotowania kandydatów do zawodu nauczycielskiego do- prowadziły do odcucia tych osiągnięć dydaktycznych, które są szczególnie cenne, zwła- szcza w studiach typu uniwer- syteckiego, a mianowicie wy- sokiego poziomu przygotowa- nia studentów w zakresie wie- dy kierunkowej.

Na kierunkach nauczycielskich na studiach dziennych nauczy- cielskie akademiki dokładają sta- rań, aby przygotowanie to było na stosunkowo wysokim pozio- mie. Albowiem ono, podobnie jak przygotowanie psychologicz- ne, pedagogiczne i metodyczne przyszłego nauczyciela decydu- je o jego sukcesach w reali- zacji nowych programów nauczania. Zwracali już na to uwagę autorzy „Raportu o stanie oświaty”. Właśnie z myślą o przy- gotowaniu nauczyciela przyszłej dziesięciolatki zmienione zosta- ły plany i programy nauczania przedmiotów kierunkowych tak, aby na plan pierwszy wysunąć te, które mają charakter ogólny, fundamentalny, ograniczyć zaś rolę przedmiotów wąskospecja- listycznych. Jest oczywiście, że takie programy nie są łatwe w realizacji, ponieważ jest jed- nak w okresie 4-letnich studiów ułożenie studenta w widzie i umiejętności myślenia katego- riami nauki, stworzenie takie- go fundamentu w umyśle przy- szłego nauczyciela, aby umiał on dalej samodzielnie rozwijać swoją wiedzę kierunkową. Liczyć się bowiem trzeba z tym, że treści kształcenia w szkole będą ulegały zmianom, że wply- wać na nie będzie szybki roz- wój nauki i jej coraz szersze upowszechnienie w społeczeń- stwie. Dlatego właśnie w Insty- tucie Historycznym Uniwersyte- tu Warszawskiego, który kształ- ci przyszłych nauczycieli historii przywiązuje się tak wielką wagę do przygotowania kierunkowego studentów na możliwie wysokim poziomie.

Nie oznacza to oczywiście, że w każdym przypadku cele te są realizowane tak, jakby sobie tego życzył nauczyciel akademicy. Nie zawsze jest wystar- czająca skuteczność procesu dy- daktycznego, nie w pełni też wy- korzystywane są nowe metody kształcenia. Wszyscy nasi kole- dzy zdają sobie jednak sprawę z tego, że od nauczycieli, któ- rych przygotowujemy będzie za- leżeć realizacja reformy szkoły ogólnokształcącej.

O BOK przygotowywania no- wych nauczycieli realizuje się w Uniwersytecie Warszaw- skim, podobnie jak i w innych uniwersytetach drugie nie mniej ważne zadanie: do- kształcanie czynnych nauczy- cieli, właśnie z myślą o przy- gotowaniu ich do pracy w zre- formowanej szkole.

Obecnie realizowany model kształcenia kandydatów na nauczycieli, a ci stanowią ponad 40 proc. studentów studiów dziennych w Uniwersytecie Warszawskim (niektóre jego wy- działy lub instytuty są wydziałami lub instytutami tylko nauczy- cielskim) zakłada inne i znacz- nie szersze przygotowanie peda- gogiczne i metodyczne studentów. Obejmuje ono około 450 go- dzin zajęć oraz łącznie 10 tygo- dni ciągłych praktyk pedagogicz- no-metodycznych.

Ze względu na to, że cele kształcenia i wychowania w przyszłej dziesięciolatce wyma- gają, aby kształceni w Univer- sytecie Warszawskim kandydat do zawodu nauczycielskiego mógł pracować jako nauczyciel przedmiotu swojej specjalności, a jednocześnie był wychowawcą dzieci i młodzieży, proces peda- gogiczno-metodycznego przygo- towania przyszłego nauczyciela jest rozłożony na 4 lata. Nie cho- dzi bowiem tylko o przyswojenie sobie przez niego niezbędnego zasobu wiedzy teoretycznej lecz również o zdobycie określonego zasobu umiejętności dydaktycz- nych i wychowawczych, a także co jest procesem bardzo trud- nym i złożonym o ukształtowa- nie poczucia odpowiedzialności za dzieci i młodzież, która jemu, jako przyszłemu nauczycielowi- wychowawcy powierzy społe- czeństwo.

Dlatego właśnie już od pierw- szego roku studenci mają zajęcia z psychologii, pedagogiki, a począwszy od trzeciego roku — z metodyki. Taką sekwencję przedmiotów wynika z logicznej zależności między nimi. Program z pedagogiki realizowany na kierunkach nauczycielskich u- względnia przede wszystkim za- gadnienia kształcenia i wychowa- nia szkolnego oraz zmiany, które nastąpią w zreformowanej szkole. Najwięcej czasu poświęca się na zajęcia tym właśnie problemom.

Jest to program jednolity dla wszystkich kierunków nauczy- cielskich w całej Polsce, podob- nie zresztą jak i programy in- nych przedmiotów, opracowane przez zespoły najwybitniejszych specjalistów, m.in. z Uniwersy- tetu Warszawskiego.

Niektórzy z nich czuwają obecnie nad prawidłową ich rea- lizacją i doskonaleniem. Dla przykładu kierownik Zakładu

JERZY MATERNICKI
STEFAN SŁOMKIEWICZ

Dydaktyki Historii był człon- kiem komisji programowej, a obecnie w Instytucie Historycz- nym sam prowadzi zajęcia z me- todyki nauczania historii. Po- dobnie przedstawia się sytuacja na kierunkach nauczycielskich. Mało tego, właśnie specjaliści z Uniwersytetu Warszawskiego aktywnie uczestniczyli w opra- cowywaniu nowych programów dla przyszłej 10-latki. Znaleźli się w tej grupie m.in. kierowni- cy wydziałowych zakładów me- todyki nauczania. Studenci kie- runków nauczycielskich w pro- gramach dydaktyki mają przewi- dziane zajęcia zaznajamiające ich ze zmianami w treściach kształcenia, które wystąpią w przyszłej 10-latce.

W ARTYKULE Leszka Gon- tarskiego pt. „Refleksje nauczyciela in spe nad stanem przygotowania do zawodu”, zam. w „Życiu Warszawy” w dniu 11.V. br. pojawił się m.in. pasus mówiący o tym, że studenci Instytutu Historycz- nego nie są informowani o programie historii w przyszłej 10-latce, a przecież zarówno wykładowca, profesor — kie- rownik zakładu dydaktyki his- torii, jak również osoby pro- wadzące ćwiczenia z tego przedmiotu to członkowie ko- misji, która przygotowała pro- gram historii dla przyszłej 10-latki. Był on wielokrotnie omawiany na zajęciach z dy- daktyki historii, budząc żywe zainteresowanie studentów.

Praktyki pedagogiczne przy- gotowywać mają przyszłego nauczyciela do pracy wychowawczej i dydaktycznej. Ich układ przewiduje m.in. pracę wychowawczą z dziećmi i mło- dzieżą na obozach i koloniach letnich. Na uniwersytecie rea- lizuje się te praktyki w postaci samodzielnego wykonywania przez studentów pracy wychowawczej. Aby student mógł uży- sknąć zatrudnienie w tym cha- rakterze, musi ukończyć kurs organizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Pełniać funkcje wychowawcy ma możliwość nie tylko działa- nia samodzielnego, a więc lepiej kształtującego jego poczucie odpowiedzialności, lecz także — i to się często zdarza, jak świad- cą o tym opinie kierowników kolonii — wprowadzania do pra- cy wychowawczej z młodzieżą wielu nowości, włączania teore- tycznych wiadomości z prakty- cznym działaniem wychowaw- czym. Świadcza o tym zresztą również opracowania, które sta- nowią podstawę zaliczania tych praktyk.

Praktyka szkolna prowadzona jest w szkołach podstawowych i średnich. Chodzi przecież o to aby przyszły nauczyciel 10-latki nauczył się prowadzić pracę dy- daktyczną i wychowawczą za- równo w niższych jak i wyż- szych klasach (w 10-latce histo- ria będzie realizowana od klasy IV). Zresztą wieść, a nawet większość, absolwentów podej- muje pracę w szkołach podsta- wowych.

Poza tym chodzi o to, by stu- denci uczestniczyli w życiu szkoły a nie tylko prowadzili lekcje. Trudno jest rzeczywiście zapewnić każdemu z nich moż- liwość prowadzenia większej ilości lekcji, jako że liczby stu- dentów UK kierowane do szkół na praktyki są bardzo duże (po- nad 1000 studentów w ciągu roku) i angażuje się dla odby- cia tych praktyk około 250 szkół warszawskich. Oprócz tego za- leży nam na tym, aby praktyki odbywali u dobrych i bardzo do- brych nauczycieli. Aby złagodzić

te sytuacje Kuratorium Okręgu Warszawskiego przyznało zakła- dom metodyki kilkanaście szkół ćwiczeń.

Z INICJATYWY naszego uni- wersytetu nastąpiło też zwiększenie czasu ciągłych praktyk pedagogicznych i me- todycznych we wszystkich uczelniach kształcących nau- czycieli przyszłej 10-latki z 10 do 12 tygodni. Ten większy wymiar, wywołany troską o lepsze przygotowanie prakty- czne do zawodu, zostanie wprowadzony od przyszłego roku akademickiego.

Uczelnia nie może rzecz jasna dać w pełni przygotowanego do zawodu nauczyciela, chociaż na pewno można wiele jeszcze w tym zakresie zrobić, wykorzy- stując nowoczesne rozwiązania znane już na świecie. Zakłada się, że proces dalszego nabywa- nia umiejętności pedagogicznych oraz doskonalenia już zdobytych trwać będzie około 2 lat po ukończeniu studiów, podobnie zresztą jak to jest w zawodach inżyniera, lekarza, ekonomisty itp., chociaż skala trudności za- wodu nauczycielskiego jest duża, zbliżona do trudności zawodu le- karza. O tym, czy i jak univer- sytet przygotował do zawodu nauczycielskiego swoich absol- wentów mówić będzie można dopiero w przyszłym roku. Pierwsi absolwenci obecnie rea- lizowanego modelu studiów na- uczycielskich rozpoczęli pracę we wrześniu ubiegłego roku.

Placówka uniwersytecka od- powiedzialna za pedagogiczne kształcenie przyszłych nauczy- cieli a mianowicie Instytut Pe- dagogicznego Kształcenia Nau- czycieli przygotowuje się wraz z innymi jednostkami naszego uniwersytetu do tego rodzaju badań. Ich wyniki pozwolą usu- nać źródła ewentualnych man- kamentów tkwiących w realizo- wanych programach i organiza- cji samego procesu dydaktycz- nego.

JACEK MOJKOWSKI

W KOLEJOWEJ branży w sytuacji krytycznych istnieje dwa sposoby zdoby- wania zdecydowanie deficyto- wych detali. Pierwszy — to stara, sprawdzona metoda „u- szczelki”, czyli dyrektor ma przyjaciela, który z kolei ma znajomego i ten właśnie wiele może... Drugi — to działanie przez tzw. bodziec. Np. zepsu- ły się elektrykowi, a udrowić je może jedynie drut miedziowy. Pewien zakład produ- kujący niezbędne uzwojenie miedziane, na monity kolei u- dzieli jednak wykrętnych od- powiedzi, zasnając się ter- minami, pełnym portfelem za- mówień itp. W takim układzie przez trzy dni kolej nie pod- stawia wagonów na zakłado- wą bocznice, uświadamiając niejako, że bez kolei miedzi nie będzie miał nikt. Efekt: znalazły się dwie tony po- trzebnych uzwojeń i kolej je otrzymała. Być może dla in- nych nie wystarczyło, ale wszystko zależy, jakie kto ma argumenty...

Wiercenie dziury w brzuchu

Na warszawskich Odolanach pokazano mi lokomotywę SU46-015, która od 4 miesięcy stoi beczynnie. Lokomotywa kosztuje 16 mln zł a nie jeździ dlatego, że wyłamał się zęb w trybiku wprawiającym koła w ruch. Trybików się nie napra- wia, więc żeby pojadz ucho- mić stwierdzono, iż należy wy- mienić cały zestaw kołowy. I od tamtej pory do dziś nie zmieni- ło się nic prócz tego, iż ko- repondencja w tej sprawie za- częła osiadać książkowe roz- miary.

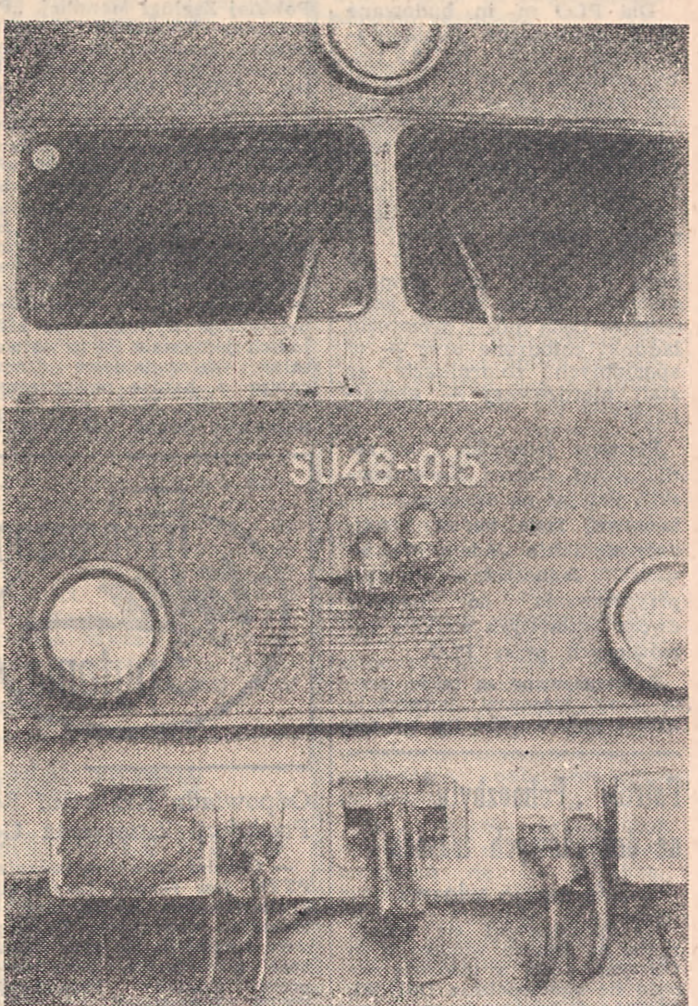
Lokomotywa co prawda jest na gwarancji, lecz „Fablok” z Chorzowa — między innymi producent zestawów kołowych — nie uznał jej. To akurat kolejarzom w niczym nie wadzi- ło, bo rzeczona lokomotywę ku- nili od „Cegielskiego” w Poz- naniu, dla którego „Fablok” jest jedynie kooperantem. „Cegiels- ki” gwarancję uznał, lecz ter- minu uruchomienia lokomotywy nie zagwarantował, bo znalazł zestaw kołowy nie jest rzeczą prostą. Rok temu bowiem „Fablok” przestawiono na produkcję dźwigów. Fakt, że zobowiązano go do kontynuowania dostaw części dla lokomotyw, ale jasne też, iż w takiej sytuacji liczą się przede wszystkim owe dźwi- gi, zwłaszcza, że idą na eksport, co nie jest bez wpływu na za- robki zakładu.

Tak więc z zestawami kołowymi (i nie tylko) jest coraz trud- niej. Bynajmniej nie oznacza to, że sytuacja dojrzęła, by z tego powodu nowa odolaska loco- motywa poszła do kasacji. Kole- jarze spokojnie czekają aż na- dojdą koła, a tymczasem solą producentom kary umowne — 16 tys. zł za każdy dzień prze- stępki. Z drobnych obliczeń wy- nika, że gdyby przez trzy lata płacono kary za beczynność, lokomotywa zwróciłaby się cał- kowicie. Na Odolanach dalecy sa jednak od leżbowych speku- lacji i powiada, że karami u- mownymi nikt jeszcze niczego nie przewiódł.

Inny przykład. Połączyć ze so- bą dwie metalowe rury w lo- komotywie przy pomocy ławal- ka z gumy jest rzeczą trywialną. Dawniej operacja ta nie trwała więcej niż 10 minut. Dzisiaj zaj- muje pół dnia. Przyczyną jest prosta — większość rur ma przekrój 60 mm, zaś produkowa- ne gumowe złączki mają średni- cę 63 mm. Żeby więc wyrównać różnicę trzech milimetrów należy przyspawać do rur kawał bła-

chy, nawinać taśmę izolacyjną i wreszcie całość grutem okie- dlić. Gumowe złączki robią w Wol- bromiu. Co więcej — na życze- nie producentów lokomotyw — wytwarzają tam złączki o pożą- danym przekroju 60 mm. Nato- miast dla ułożowników, czyli kolei, Centrala Wyrobów Gumo- wych w Łodzi proponuje wy-

potrzebowaniu oznacza cofanie się w tył. Prześledziłem kształtowanie się podaży i popytu na jedną tylko „planowo zużywającą się część” w pralni. CDOKP dla swoich lokomotyw potrzebuje tej 9,8 tys. sztuk. Specjalne biuro za- patrujące całą koleję we wszy- stkie części zdołało się dostar- czyć 3 tysiące. W rzeczywistości CDOKP otrzymała ich 1700, czyli, że to konkretne zamó- wienie zaspokoiono w ok. 18



Lokomotywa SU46-015 stojąca beczynnie od 4 miesięcy. Lokomotywa kosztuje 16 mln zł. Fot. autora

łącznie złączki 63 mm i rozstap się ziemię — innych się nie us- wiadcz. Na Odolanach umowi- liśmy się, że jakości gumy nie będziemy się już czepiać.

Ubogi krewny

Pokazałem tylko dwa przy- kłady. W Centralnej Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwo- wych powiada, że mogłoby po- dać zestaw 200 detali, z których każdy miałby podobną legendę. Tylko po co. W końcu loco- motywa składa się z 11 tysięcy części i do tego, żeby przestała jeździć wystarczył przecież du- peler... W dodatku pech polega na tym, że najczęściej psuje się to, czego najbardziej brakuje.

Zdobycie części zamiennych nie jest wcale łatwe. Zakłady, które je wytwarzają najchętniej po- zostają przy tej uciążliwej i nie- widzialnej produkcji i wreszcie zaczęłyby robić jakaś uczciwą ułaskę ześ lodowce. Boć wła- śnie z produktami finalnymi ła- czy się cały splendor i premia dla zakładu. Ponieważ jednak wszystkiego od razu rzucić się nie da, więc wybiera się wa- riant najmniej bolesny. Dosta- rca się części zamiennych przede wszystkim producentom loco- motyw, potem ewentualnie ubo- giemu krewnemu, czyli kolei.

Pomimo tego liczby pokazują, że zapasowych części z roku na rok przybywa. Tyle, że wartos- ciowo, ponieważ ceny się zmie- niają. Natomiast realnie rzecz ujmując — ilość części pozosta- je na, co grubsza, nie zmienionym poziomie, co przy rosnącym za-

proc. Generalnie w zakresie lo- komotyw elektrycznych zapo- trzebowanie na detale zastep- cze pokrywane jest w 60 pro- centach, podczas gdy w przy- padku „spalinówek” — zaled- wie w 30 procentach. Dlaczego więc w tych warunkach nie sta- nęły jeszcze pociały, a nawet przeciwnie — kolejarze mają zu- pełnie przewyższy stopień wyko- rzystania taboru?

Wynika to z dwóch powo- dów. Po pierwsze, w razie awa- ri, ciągłości ruchu zapewnia pewna liczba tzw. lokomotyw zastępczych. Po drugie — nie- które lokomotywy składa się jako ofiary na ołtarzu części za- miennych. Krótko mówiąc z jed- nej zepsutej lokomotywy wy- ciąga się wszystko, czego aktu- alnie brakuje innym. Tym spo- sobem kompletnie ogołocona lokomotywa trafia do zakładów naprawczych, zaś kolejarze przez chwilę mogą odetchnąć z ulgi.

W tym miejscu wypadałoby wyciągnąć z tego wszyst- kiego jakiś wniosek natury o- gólniejszej. Ale nie ma po- trzeby się wysilać. Z grubej tekiżki na korespondencję lo- komotywowni na Odolanach wyciągam dowolny papier i czytam: „... z powodu ograni- czonych mocy produkcyjnych nie jesteśmy w stanie wyko- nać...”

33,5 mln ton ładunków przewiozą w tym roku statki PŻM

(A) Wielkie masowce PŻM za- wiają każdego miesiąca do 500 różnych portów świata. Arma- torzy szcześliści, pod banderą którego pływa już ponad 120 jednostek, specjalizuje się bo- wiem w żegludze trampowej, a więc nieregularnej — jego jednostki zawiąują z ładunkiem do portów wskazanych przez klienta.

Obecnie dwa największe ma- sowce — 71-tysięczniki m/s „Belchatów” i m/s „Turowsów”, zbliżają się do brazylijskiego portu Tubarao, przy nabrzeżu którego znajduje się już 55-ty- sięcznik m/s „Manifest Lipco- wy”.

W kanadyjskim porcie Chur- chill trwa załadunek zboża na m/s „Syn Pulku” i m/s „Gene- rał Jasiński”. Natomiast w wysu- niętym daleko na północ ra- dzieckim porcie Murmańsk przebywa m/s „Wiśniarz”, któ- ry zawiązał tu po apatyty prze- znaczone dla polskiego przemy- słu chemicznego. Na Florydzie przebywają dwa 26-tysięczniki: m/s „Ziemia Bydgoska” i m/s „Ziemia Białostocka” a w Ba- ltimore m/s „Obrońcy Poczty”. Kilka innych masowców prze- bywa w portach Europy Zachod- niej i Afryki.

Armator szcześliński realizuje w tym roku bardzo trudne za- dania — ma przewieźć 33,5 mln ton ładunków. Wymaga to nie- zwykłej dużej operatywności całej jego floty. (PAP)

Franciszek Bogacki — Poczta Polska w Gdańsku — KiW, str. 146, cena 20 zł.

Książki tygodnia

Obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku

T EMAT września 1939 podej- mowany był wielokrotnie w naszym piśmiennictwie powo- jennym. Mam tu na myśli za- równo pozycje literackie jak i opracowania dokumentalne oraz przekazy pamiętnikar- skie i wspomnieniowe. Ostat- nio do kręgu owych książek przybyła nowa, cenna publi- kacja dotycząca placówki, któ- ra w historii dramatycznych zmagani wrześniowych zapisa- ła oddzielną chwalebna kartę zajmując trwałe miejsce w pa- mięci narodowej. Mowa o „Po- czcie Polskiej w Gdańsku” — jej właśnie poświęcono zosta- ła monograficzna praca Fran- ciszka Bogackiego, wydana na- kładem „Książki i Wiedzy”.

Wypada tu od razu dodać, iż autor publikacji nie ogranicza się jedynie do przedstawiania losów Poczty Polskiej we wrześniu 1939 lecz ukazuje dzieje tej placówki w szero- kim aspekcie historycznym po- cząwszy od wieku XV, na tym tle rysuje obraz działalności Poczty w Wolnym Mieście Gdańsku. Prześledzenie owe- go okresu jest szczególnie ważne, rzucza bowiem światło na obecną sytuację, jaką stworzył traktat wersalski. Bo- gacki przypomina podstawy

prawne działania Poczty Pol- skiej, przytacza treść doku- mentów, które ową działalność precyzowały. Zarazem jednak wskazuje na fakty znajdujące się w jaskrawej sprzeczności z międzynarodowymi ustalenia- mi.

Zaprezentowane w książce materiały pozwalają przyjrzeć się z bliska ówczesnej gdań- skiej rzeczywistości i stosun- kowi władz Wolnego Miasta do reprezentantów Rzeczypos- politej na tym terenie. Nara- stający nacjonalizm niemiecki obracał się przeciw widoczne- mu symbolowi polskich praw w Gdańsku, „Nieznam spraw- cy” niszczyli polskie skrzynki pocztowe. Listonosze przemie- rzający ulice miasta w pol- skim mundurze i ze srebrnym orzełkiem na czapce narażeni byli na nieustanne szykany. Podsypane nastrojów antypol- skich, narastała atmosfera wrogości — wszystko to spra- wiało, że Poczta Polska w Gdańsku, podobnie jak Wes- terplatte, stała się wyspą pol- skości osaczoną ze wszyst- kich stron.

Przytoczone w książce fakty stanowią wymowną ilustrację tego stanu rzeczy. Mechanizm długofalowych działań podję-

tych przez nacjonalistów nie- mieckich ujawnił się między innymi już przy okazji zawie- szenia polskich skrzynek po- cztowych w Gdańsku, kiedy to senat Wolnego Miasta u- znał, iż fakt ten „rani uczucia narodowe ludności niemiec- kiej”. W trzynastu lat po tym powstał nowy konflikt, tym razem o polskie znaczki poc- towe w Gdańsku. Senat Wol- nego Miasta wystosował wów- czas protest do rządu polskie- go z powodu umieszczenia na owych znaczkach motywów gdańskich z czasów, gdy mia- sto to należało do Polski. (Pi- kantny szczegół: owe motywy zaczerpnięte zostały z obrazu van den Blocka zdobiącego salę ratusza, w której odbywa- ły się oficjalne przyjęcia wy- dawane przez władze Wolnego Miasta...).

Autor książki rela- cjonując owe sprawy, wstrzy- muje się od komentarzy. Ope- ruje jedynie faktami, odwołuje się do dokumentów. Ale one właśnie sprawiają, że obraz, jaki otrzymujemy, rysuje się tym ostrzej.

Wspominałam tu o doku- mentach. Otóż w książce zna- lazła się m. in. rzecz zgoła sensacyjna. Mianowicie foto- kopia oryginalu planu ataku na Poczta Polską w Gdańsku.

Plan ten odnaleziony został do- piero w początku września 1945. Przebywający wówczas we Wrszcu Alojzy Garstka, by- ły, kierownik młyn z wsi Szadowo w powiecie kwi- dzkim, trafił do domu przy Jaskowej Dolinie, zamienione- go na hotel dla przyjezd- nych. W pokojach leżały stopy akt pomnikowych, wśród nich — ów tajny plan sporządzony przez II rewir Policji Gdań- skiej. Uwagę zwraca data: 3 lipca 1939 roku. A więc plan opracowano już na dwa mie- siące przed wybuchem woj- ny! Oto z jaką premedytacją przygotowywali hitlerowcy szu- zbrodniczą napad na Poczta Polską w Gdańsku.

Bogacki przedstawia w wy- razistym zbliżeniu obraz o- wych dramatycznych wyda- rzeń, odzwierciedlając szczegó- łowo przebieg walki w dniu 1 wrze- śnia 1939 roku, ukazuje bo- haterstwo ludzi, którzy ową nierówną walkę podjęli, bro- niąc przez czterdzieści godzin dostępu do gmachu Poczty Polskiej. Jedną kobietą, któ- ra przeżyła całą tragedię obro- ny Poczty, Małgorzata Pipko- wa, żona dozorczy gmachu, po latach opisała swoje ówczesne przeżycia. Bogacki cytuje fra- gment owego wspomnieniowego przekazu: „Kiedy z miotacz- cą zaczęli strzelać przez okna, piliśmy, mojemu mężowi pierw- szemu oblał głowę. Wypalił mi skórę i kość do mózgu. Zmarł następnego dnia w szpitalu. Ja z Erwiną chci- łam wyjść na podwórze, bo budynek już płonął. Zauważyli to żołnierze niemieccy, oblał

nas palącym płynem. Byłam zupełnie ślepa, dopiero po trzech dniach odzyskałam wzrok, ale do dziś dobrze już nie widzę. Po wyjściu ze szpi- tała trzy dni męczyli mnie w Przejdu Policji, potem zna- lazłam się w więzieniu. Erwin- ka po siedmiu tygodniach me- czarni zmarła w szpitalu”.

Wśród dokumentów przed- stawionych w książce znajduje się lista ofiar obrony Poczty Polskiej w Gdańsku. Sa wśród nich ludzie, którzy polegli w czasie walki lub zmarli w szpitalu wskutek odniesionych ran; są również tacy, którzy dostarczyli się do niewoli, zo- stali rozstrzelani lub zamęcze- ni w obozach koncentracyj- nych. O ich losach mówi m.in. przekaz wspomnieniowy sier- żanta Michała Gawlickiego, obrońcy Westerplatte, który jako jeniec wojenny prze- bywał czas jakiś w kaza- natkach na Biskupiej Górze, — „Widziałem tam — pisze Gaw- licki — straszliwie pobitych i zmazakowanych obrońców Po- czty Gdańskiej, byłem świad- kiem sądu polowego, widzia- łem również, jak ich zabiera- no na rozstrzelanie”...

Dokumentalna relacja Bo- gackiego daje świadectwo hi- storycznej prawdzie. Jest zara- zem holdem złożonym tym, który podobnie jak żołnierz Westerplatte, wierni swej służ- bie, trwali na posterunku do końca.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

* 4 „ekspresowe” semikontenerowce dla PLO
* Udane jednostki typu „Radzionków”
Nowe statki od „Warskiego”

Informacja własna

(P) Na pochylniach i w dokach stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie prowadzone są obecnie prace przy budowie siedmiu statków i dwóch promów drogowych. Kilka z tych jednostek zasili coraz bardziej starzejącą się flotę Polskich Linii Oceanicznych.

Dla PLO m. in. budowane są 4 nowoczesne semikontenerowce — każdy po 16,5 tys. ton nośności. Będą to najszybsze statki, jakie dotychczas zbudowano w polskich stoczniach, a po wejściu do eksploatacji — najszybsze w całej naszej flocie. Z pełnymi ładowniami jednostki te będą mogły osiągnąć prawie 25 węzłów, a więc zaliczać się będą do grupy tzw. ekspresowców. Statki oprócz kontenerów będą mogły przewozić ładunki chłodzone oraz — w specjalnych zbiornikach ze stali nierdzewnej — chemikalia.

Pierwsza jednostka z tej serii, „Józef Conrad Korzeniowski”, jest już na ukończeniu. W końcowej fazie budowy znajduje się także „Adam Mickiewicz”. Jednocześnie trwają przygotowania do budowy dwóch pozostałych statków zamówionych przez PLO.

Zaawansowane są także prace przy masowcu uniwersalnym o nośności 33,5 tys. ton dla

Patrole „Polmozybytu”
na dożynkowych trasach

Informacja własna

(P) Spodziewając się dużego ruchu na trasach wiodących do Olsztyna, gdzie w niedzielę odbędzie się ogólnopolskie Dożynki, CHTM „Polmozybyt” uruchomił 9 i 10 bm. dodatkowe punkty obsługi samochodów, na drogi skieroowane będą ok. 100 patroli Pogotowia Technicznego, „Zuki” i „Polskie Floty 1369”, dyżurów będą m. in. na szosach Warszawa — Ostróda — Olsztyn, Gdańsk — Toruń — Olsztyn, Płock — Sierpe — Brodnia, Mragowo — Olsztyn, Przasnysz — Szczętno — Biskupiec — Olsztyn.

W sobotę Pogotowie Techniczne oraz dyżurne stacje pracować będą od godz. 14 do 22, w niedzielę od 6 rano do 22. Stacje „Polmozybytu” w Płońsku, Miawie i Olsztynie uruchomią dodatkowe zmiany.

Pogotowie Techniczne można wezwać telefonicznie oraz otrzymać potrzebne informacje w punktach „Polmozybytu”: Olsztyn nr 67-251 i 69-056, Ostróda 954, Mragowo 954, Miawa 37-91, Płońsk 31-45.

W niedzielę „Polmozybyt” organizuje w Olsztynie i w innych miastach „Dzień motorowców”. W sklepach i na kiermaszach sprzedawane będą, na raty i za gotówkę, różne modele jednośladów produkowanych przez „Romet” oraz akcesoria. (dr)

Świadkowie naszej historii

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1
oraz starych fotograficznych tradycji. Właśnie tutaj jest odpowiedni klimat dla historii zawartej w fotograficznym obrazie. A więc szansa zatrzymania (utrwalenia) na kliszach i dagerotypach, w zdjęciach i w archaicznych sprzączkach naszej własnej przeszłości i historii. Dysponujemy świadkami naszej przeszłości w latach niewoli, walki i niepodległości. Dokumenty te są tym cenniejsze, że udało się im przetrwać i ocalać pomimo rozbiorów niewoli i dwóch światowych wojen.

Zbiory Muzeum obejmują historię naszego kraju, utrwaloną w fotografii przez ostatnie sto lat. Poprzez pierwszą wojnę i pierwszą niepodległość oraz drugą wojnę i drugą niepodległość. Wśród muzealnych zbiorów szczególnie wartościowe są dwa cykle tematyczne: zdjęcia z okresu II Rzeczypospolitej i z czasów II wojny światowej. Ten ostatni osiągnął już liczbę kilku tysięcy i ciągle rośnie. Muzeum pracuje także dla przyszłej historii — w tej chwili zgromadziło ok. 20 tysięcy zdjęć prasowych z najbliższej przeszłości.

— Jaka ilość zabytków zgromadziła w tak krótkim czasie?

— Samych zabytków, wyjątkowej wprost wartości ma muzeum — ponad 2000. W tym — tylko aparatów fotograficznych różnych klas i typów ok. 800. Poza sprzętem w muzealnym archiwum, znajduje się aż 190 tysięcy 200 tys. zdjęć. Ponadto: 150 fotograficznych albumów, 5 dagerotypów oraz 200 autochromów. Te ostatnie są najcenniejszym w Polsce (a może i w Europie) zbiorem. Autochromy — to rodzaj pierwotnych barwnych przeźrocz — produkowanych metodą braci Lumiera. Wykonał je, zafascynowany Krakowem i fotografą Tadeusz Ręka w 1907—12. Najcenniejszy spośród aparatów jest Kodak z 1896 roku z częściami złoczonymi. Ten wyjątkowy rarytas zdobyty został na krakowskiej giełdzie. Natomiast najstarszym dziełem w zbiorach muzealnych jest dagerotyp z 1846 r. Przedstawia on ma-

gną niemieckiego spolonizowanego przez mariaż z Polką.

— Jaki jest dzień dzisiejszy Muzeum?

Muzeum potrzebuje już nie tylko większej powierzchni, ale i większej liczby pracowników do opracowywania zbiorów i ciągłego poszukiwania. Nie mówiąc już o potrzebie fachowej konserwatorskiej opieki. Na razie możemy tylko opracowywać w sposób doraźny pewne tematy, w zależności od zapotrzebowania i tematyki zdjęć. Tak się stało z zespołem fotografii z okresu II wojny światowej. Po opracowaniu najbardziej wymownych, powstała z nich wielka wystawa „Dokumenty lat wojny i okupacji 1939—45”. Z tych fotografii — dokumentów już wielokrotnie korzystają Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Dary i oferty napływają z całej Polski. Dzięki zainteresowaniu społeczeństwa całego kraju mogliśmy w tak krótkim czasie zgromadzić tak wiele cennych zabytków fotograficznych sztuki. Każdy ofiarodawca i każdy sprzedawca wpisywany jest do honorowej księgi, jako współzawodnicze MHP. Zainteresowanie Muzeum dawną już przekroczyło granice naszego kraju. Za pośrednictwem „Przekroju” zwróciła się o całej sprawie Polonia i jej odpowiedź jest szczególnie słynna. Ze wszystkich niemal krajów naszego globu rodzący nadsyłają fotografie ze swych własnych zbiorów.

— Na koniec, czy prawda jest, że wywołano się z naszego kraju berce (a za bezcen u nas kupowane) fotograficzne rarytasy?

— Prawda. Najbardziej nas to właśnie martwi jako placówkę muzealną. Za kilka czy kilkadziesiąt dolarów zagraniczny turyst wywozi z naszego kraju stare aparaty, archaiczne fotografie (np. na szkiełko czy porcelanie) i dagerotypy. Legalnie, gdyż prawo tego nie zabrania. Muzeum nasze niestety ma tylko na krakowskiej giełdzie prawo pierwokupu.

Rozmawiała:

MAGDALENA GODLEWSKA

row 20-stopowych, bawełnę w belach a także owoce cytrusowe w specjalnie chłodzonych ładowniach. Słownia statków jest w pełni automatyzowana.

Barczą udanymi jednostkami okazały się uniwersalne drobniocowce typu „Radzionków”. 8 tego typu statków pływa już pod banderą PLO, osiągając bardzo dobre wyniki eksploatacyjne, co spowodowało spore zainteresowanie armatorów zagranicznych. M. in. 10 takich jednostek zamówiło w Stoczni im. A. Warskiego Ministerstwo Rybołówstwa Związku Radzieckiego. Będą to statki nieco zmniejszonej o nośności ponad 6 tys. ton, mogące — oprócz drobniaków — przewozić także do 120 kontenerów 20-stopowych. Ponieważ jednostki przewidziane są na bazy rybackie, zostaną wyposażone w specjalne wzmocnienia umożliwiające cumowanie do burt na pełnym morzu dwóch kutrów rybackich jednocześnie. Przy pierwszych jednostkach z tego kontraktu rozpoczęto już prace. (brk)

Przepraszam
tylko
3 pytania.
Pamiętki
i sprzęt turystyczny

Odpowiada Krzysztof Sobków, dyrektor Zespołu Produkcji Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PTTK

— Chciałbym najpierw zadać pytanie: jak rozwija się turystyka i krajoznawstwo, to przecież od momentu utworzenia Towarzystwa rozpoczęła się jego działalność gospodarcza prowadzona przez Zakłady Produkcyjne PTTK „Foto-Pam”...

— Tak, już w 1952 r. wartość produkcji „Foto-Pam”-u osiągnęła sumę 6 mln zł. Nazwa zakładu (początkowo trzech — w Krakowie, Wrocławiu i Jaśle) związana jest z podstawowymi wówczas wyrobami, jakim były fotowidokówki i pamiętki turystyczne. Z upływem lat profil produkcji bardzo się rozszerzył. Za największe nasze osiągnięcie uważamy rozwój „Foto-Pam”-u. Z małych warsztatów startujących niemalże od zera, powstały duże zakłady, nie raz zastępujące nawet na miarę fabryki, jak np. w Jaśle, Miastku czy Augustowie.

— Przechodzimy w ten sposób do spraw dnia dzisiejszego. Co produkuje „Foto-Pam”?

W skład Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PTTK wchodzi 9 zakładów „Foto-Pam”, zatrudniających ponad 4600 osób. Łączna wartość produkcji przekracza 840 mln zł. Produkujemy pamiętki turystyczne m. in. z metalu, drewna, skóry, wiskliny i bursztynu, a także biżuterię ze srebra, pantofle regionalne, miniaturowe figurki żołnierzy. Obok tego — fotowidokówki, przeźrocza, kalendarzyki dziecięce itp. „Foto-Pam” zajmuje drugie po „Cepeli” miejsce w kraju wśród producentów samolepek.

W latach 60-tych rozpoczęliśmy produkcję sprzętu turystycznego. „Foto-Pam” jest pierwszym i dotąd jedynym producentem popularnych żagliwek tzw. „Maków” — z tworzywa sztucznego i drewna. Jako jedyni w kraju produkujemy windsurfery (deska z żaglem), sprzęt cieszący się coraz większą popularnością. Ogółem, łącznie z kajakami i łodziami wiosłowymi, z zakładów „Foto-Pam”-u wychodzi rocznie 10 tys. jednostek pływających. Dla turystów produkujemy również łodzie, rowery narciarskie, sakwy kolarskie. Główni nasi odbiorcy to „Ruch” (ok. 60 proc. wyrobów) i wojewódzkie przedsiębiorstwa handlowe.

Największe kłopoty mamy z surowcami, mimo że korzystamy głównie z surowców odpadowych i wtórnych. Brakuje różnego rodzaju sklejek, tarcyc, folii, a także polistyrenu, bursztynu, metali kolorowych, gwoździ i nitów.

— Co nowego przyniosą najbliższe lata?

— Stale rosnący popyt na pamiętki i sprzęt turystyczny powoduje konieczność zwiększania produkcji. Z nowych rzeczy — produkować będziemy plecaki, stoliki krzesła, odzież turystyczną (m. in. przeciwdeszczowe peleryny kolarskie), sprzęt do nurkowania, małe przyrządy campingowe. Powstanie nowy zakład w Zamościu, rozbudujemy niektóre z istniejących. W Częstochowie i Opolu produkować będziemy głównie sprzęt turystyczny w zakładach utworzonych w adaptowanych budynkach przydzielonych nam przez władze miejskie.

Rozwój naszej produkcji wynika z zapotrzebowania społecznego. Czuujemy się potrzebni na rynku turystycznym. (P)

Rozmawiał:

MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

„Tatrzańska Jesień”

Jarmark

z historycznymi rodowodem

Informacja własna

(P) Jarmark Podhalański — największa folklorystyczno-handlowa impreza — już po raz trzeci 7 bm. towarzyszy zakopiańskiej „Tatrzańskiej Jesieni”. Ten autentyczny góralski jarmark sięga swoimi rodowodem aż XIV wieku, czyli do czasów gdy leżący przez węgierski szlak Nowy Targ przetrwał z handlowej działalności.

Dziś ma on, rzecz jasna, charakter zupełnie odmienny. Jednakże tradycyjnie prezentuje twórcy nieprofesjonalnych artystów ludowych i rzemieślników. Jarmark połączony jest z kiermaszem owocowo-warzywnym, a całymi towarzyszą występy licznych zespołów folklorystycznych z zagranicy.

Barwności nowoludowej imprezie dodają witalną gościnę na rogatkach miasta ludowe kapele. Dla przybyłych z całego kraju i z zagranicy turystów, miejscowa gastronomia przygotowuje wiele dań ze staropolskiej kuchni. (GOD)

Sprostowanie

(P) We wczorajszym artykule „Tajemnice mafii politycznych” błędnie przytoczony został cytat z książki Józefa Koscińskiego. Odpowiedni fragment brzmi: „Tajne sterowanie stanowią socjotechniczna konieczność wszędzie tam, gdzie występują różnice interesów klasowych i państwowych. Z chwilą powstania ustroju sprawiedliwości społecznej automatycznie maleje rola tajnego sterowania w polityce wewnętrznej”. Przepraszamy.

ZESWIATA-ZE SWIATA-ZESWIATA-ZE SWIATA

Polska opowiada się za odpreżeniem, zahamowaniem
wyscigu zbrojeń i otwarciem drogi do rozbrojenia
Drugi dzień obrad Konferencji Unii Międzyparlamentarnej

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Frejzner pisze: W środę, 6 bm., w drugim dniu obradującej w stolicy Republiki Federalnej 65 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej toczyła się debata nad wpisanymi na porządek obrad problemami.

Tematem wystąpienia była sytuacja polityczna i gospodarcza świata, sprawa rozbrojenia i problem Bliskiego Wschodu.

W debacie zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej wice marszałek Sejmu, Andrzej Werblan. Podkreślił on na wstępie, że warunki w jakich obraduje konferencja unii, nakładają na jej członków szczególną odpowiedzialność. Wobec sytuacji międzynarodowej konstruktynę tendencję, wynikającą z osiągniętego w poprzednich latach postępu na drodze odpreżenia i pokojowego współistnienia i zjawiskami niebezpiecznymi, które to pozytywne przemiany osłabiają i hamują.

„W Polsce — powiedział m. in. Andrzej Werblan — panuje głębokie przekonanie, że najważniejszą obecnie kwestią życia międzynarodowego jest rozszerzenie i pogłębienie procesu odpreżenia, uczynienie go nieodwracalnym.

Podobnie jak opinia publiczna w wielu krajach, szczególne znaczenie przywiązujemy do zahamowania wyscigu zbrojeń i otwarcia drogi ku rozbrojeniu”.

Przewodniczący delegacji stwierdził następnie, iż słuszne i cenne jest to, że sprawy rozbrojenia znajdują się w centrum uwagi Unii Międzyparlamentarnej, w ogóle, a obecnej konferencji w szczególności. Ocenił ją pozytywnie projekt rezolucji unii, opracowany w Lizbonie, o pilnej potrzebie położenia kresu wyscigowi zbrojeń oraz zakazu produkowania broni masowej zagłady. A. Werblan zapowiedział, że delegacja polska przedłoży odpowiedniej komisji unii pewne poprawki i uzupełnienia do tego projektu.

Przewodniczący delegacji polskiej podkreślił szczególnie potrzebę skupienia uwagi na powstrzymaniu najbardziej niebezpiecznych przejawów wyscigu zbrojeń, a przede wszystkim dalszego rozwoju i wprowadzania nowych rodzajów broni masowej zagłady. Odnosił się to szczególnie do broni neutronowej. Mimo szerokiego protestów opinii publicznej, wciąż jeszcze nie zrezygnowano definitywnie z zamiarów produkcji tej broni i rozmieszczenia jej w Europie. W dalszej części swego przemówienia A. Werblan podkreślił kluczowe dla sprawy rozbrojenia i klimatu stosunków międzynarodowych znaczenie możliwości rychłego sfinalizowania porozumienia SALT II między ZSRR i USA.

Ustosunkowując się do projektu rezolucji rozpatrywanej na obecnej konferencji unii, A. Werblan zaproponował w imieniu delegacji polskiej mocniejszą podkreślenie związku między rozbrojeniem a ochroną naturalnego środowiska człowieka. Mówca wyraził zadowolenie, że w projekcie rezolucji przywiązano się odpowiednią wagę do rozbrojenia regionalnego. Przypomniał w związku z tym wiele inicjatyw polskich, dotyczących zmniejszenia napięcia w Europie Środkowej. Podkreślił też znaczenie nowych, konstruktywnych propozycji krajów socjalistycznych, złożonych na konferencji wiedeńskiej wyrażając nadzieję, że zachodni partnerzy wyjdą im naprzeciw.

Przewodniczący polskiej delegacji poinformował, że Sejm PRL w ostatnich miesiącach kilkakrotnie zajmował się problematyką rozbrojenia, podejmując w tej kwestii odpowiednie uchwały. Jedną z tych uchwał została w marcu br. przesłana w formie listu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL parlamentom państw członków Unii Międzyparlamentarnej.

A. Werblan mówił o tym, że postęp w dziedzinie odpreżenia i rozbrojenia w dużym stopniu zależy od klimatu stosunków międzynarodowych i twierdził, że kraj nasz przykładem wielką wagę do powstrzymania propagandowych kampanii zatruwających klimat międzynarodowych stosunków. Udziałami szczególne go poparcia idei wychowania dla pokoju, eliminowania uprzedzeń nacjonalistycznych i szowinizmu. Sprawa ta z całym naciskiem została wysunięta przez przewodniczącego narodu, Edwarda Gierka, na forum ONZ”. Przewodniczący delegacji polskiej ponowił propozycję włączenia problematyki wychowania dla pokoju do programu prac Unii Międzyparlamentarnej.

W zakończeniu A. Werblan powiedział, że dla kontynuacji odpreżenia i budowy trwałego bezpieczeństwa w Europie duże znaczenie ma realizacja porozumień o normalizacji stosunków między RFN z Polską oraz innymi państwami socjalistycznymi. Mimo różnych przeszkód stawianych przez rządy krajów zimnej wojny podejmujemy

konsekwentne wysiłki, aby we współdziałaniu z realistycznie myślącymi siłami w RFN polepszać stosunki między naszymi krajami — podkreślił A. Werblan.

W tym samym dniu w debacie generalnej zabrał głos członek delegacji polskiej, poseł Ryszard Wojna. Poświęcił on swoje wystąpienie problematyce Bliskiego Wschodu. Przypominając rezolucję podjętą na ten temat przez radę unii na sesji w Lizbonie mówca stwierdził, że sytuacja na Bliskim Wschodzie jest nadal złożona i stanowi niebezpieczeństwo nie tylko dla pokoju w tym regionie, ale i dla sytuacji międzynarodowej. „Wyrażamy przekonanie — powiedział mówca — że separamiśne poszukiwania uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie nie mogą rozwiązać zasadniczego problemu. Muszą być uwzględnione wszystkie aspekty, by rozwiązanie było trwałe. Sprawa ta nie może być uregulowana od koncepcji jednego lub kilku państw zaangażowanych w konflikt. Ramy egipsko-izraelskie są zbyt wąskie, by nawet pod wysokim patronatem USA znaleźć na tej bazie rozwiązanie zadowalające wszystkich”. (P)

Reakcje świata arabskiego
na konferencję w Camp David

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: Krajobraz przed bitwą — tak można nazwać ogólny nastrój prasy, opinii publicznej i oświadczeń świata arabskiego w związku ze „szczytem” w Camp David.

Rzuca się w oczy fakt, że Sadat i Begin, a także prezydent Carter i polityka amerykańska stają się w tych dniach bohaterami arabskich środków masowego przekazu. Prasa, dzienniki radiowe i telewizyjne, a także rozmowy publiczne i zakulisowe wypełnione są całkowicie sprawami związanymi ze spotkaniem w Camp David. Ton publicystyki jest zarówno negatywny jak i pozytywny. Prasa kairska, przede wszystkim, żąda doniesienia wiarygodnego, korespondentów podkreślają, że jeśli mowa o kompromisach, to dotyczy to może jedynie Begin — zatem tylko Izrael, a nie Egipt może, czy musi iść na ustępstwa. Rola prezydenta Cartera sprowadza się do tego, aby ustępstwa te przypieczętował.

Prawica świata arabskiego, w tym głównie rogijskie radio i prasa saudyjska składają główny ciężar odpowiedzialności na Stany Zjednoczone, podkreślając, że tylko protektor Izraela może nakłonić Begin do ustępstw dysponując poważnymi środkami nacisku, przede wszystkim finansowymi.

W propagandzie egipskiej panuje przekonanie, że stawka Camp David jest rzeczywiście ogromna. Prawica arabska rozumie to w jeden tylko sposób. Chodzi jej mianowicie o utrzymanie dominującej roli USA w całym regionie, co będzie zależało od tego, czy prezydent Carter zdecyduje się na twarde warunki, zwłaszcza jeśli chodzi o interpretację rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Bliskiego Wschodu.

Po dłuższym okresie milczenia prasa egipska, a przede wszystkim dziennik „Al-Achbar” podjęła niezwykle ostrą polemikę ze sposobem naświetlania rozmów w Camp David i polityki Sadata przez radzieckie środki masowego przekazu. Komentarze prasy egipskiej zawierają wiele niewybrednych ataków na ZSRR i zmyślenia zarzutów oraz nie wspominają o tym, że Związek Radziecki zawsze i niezmiennie domaga się globalnego rozwiązania problemu bliskowschodniego na drodze pokojowej w uwzględnieniu praw i interesów wszystkich stron zainteresowanych.

Głosy palestyńskie są starannie rozłożone. Przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, wykorzystuje np. francuskie środki masowego przekazu dla wyrażenia stanowczego sprzeciwu wobec całej idei spotkania w Camp David. Wpływowy przedstawiciel palestyński na zachodnim brzegu Jordanu, mer miasta

Wznowienie śledztwa
w sprawie zabójstwa
prezydenta Kennedy'ego

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1
John Connally, który w momencie zamachu znajdował się w samochodzie wiozącym prezydenta i został zraniony jedną z kul.

Rzecznicy komitetu zapowiedzieli, że w toku przesłuchań i postępowania śledczego zostaną rozpatrzone hipotezy, zgodnie z którymi zabójstwo prezydenta Kennedy'ego było wynikiem spisku zawiązanego przez prawicowych, reakcyjnych biznesmenów z południa, przy udziale CIA i FBI. Ponownie też podjęta zostanie próba analizy, która będzie miała ustalić, czy strzał oddane do przejeżdżającego kolumny samochodów padły z jednego czy z większej liczby karabinów.

Prasa amerykańska dość sceptycznie informuje o wznowieniu śledztwa i wyraża przypuszczenia, iż nie ujawni ono nowych elementów i nie rozprzyszczy powszechnych obecnie wątpliwości społeczeństwa, które po prostu nie wierzy w prawdziwość wyników badań i ustaleń poprzednio pracujących komisji. Należy przypomnieć, że wszystkie poprzednie komisje badające okoliczności śmierci prezydenta udzielały poparcia teorii, iż zabójcą Kennedy'ego był Lee Harvey Oswald, który działał w pojedynkę, bez żadnej pomocy i inspiracji z jakiegokolwiek strony. (P)

Katastrofa lotnicza
nad Morzem Barentsa

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, w Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że z przyczyn technicznych uległ katastrofie radziecki samolot wojskowy, wykonujący lot ewakuacyjny nad Morzem Barentsem. Szczątki samolotu zalegają w rejonie wyspy Nadziei (archipelag Spitsbergen). Podjęto kroki w celu wyjaśnienia okoliczności wypadku. (P)

Dalsze śmiertelne ofiary
powodzi w Indiach

DELHI (PAP). Ponad 50 mieszkańców północnej części Delhi zginęło w nurtach wezbrania Dżamuny. W środę rano podano, że zatopiony 2 łódzie ratownicze, którymi ewakuowano mieszkańców zalanych terenów. Według niepotwierdzonych informacji, wiele osób, które próbowały same przepłynąć, poniosło śmierć. (P)

Fala powodziowa, która dotarła do stolicy Indii we wtorek rano, zalała znaczną część miasta. Ok. pół miliona osób zostało ewakuowanych na leżące powyżej terenów, bądź zostało odciętych i koczujące na dachach swych domów.

Władze miejskie obawiają się o 4 mosty na Dżamunie, zwłaszcza zagrożony jest dwupiętrowy most kolejowy i drogowy, zbudowany ponad 100 lat temu.

O katastrofalnej powodzi donoszą z innych rejonów Indii. Nadal nieznana jest liczba ofiar powodzi w okręgu Midnapur, w stanie Bengal Zachodni. Część tego okręgu jest nadal odcięta od reszty kraju. Według nieoficjalnych doniesień zginęło tam od kilkuset do kilku tysięcy osób. Kalkutki dziennik „Statesman” pisał o tysiącach śmiertelnych ofiar. Z relacji dziennika wynikało, że w ub. tygodniu wiele wiosek koło Ghatuła znalazło się pod 7-metrową warstwą wody i że nie było tam żadnych śladów życia. Przedstawiciele władz stanowych komunikują, że jak dotąd mogą potwierdzić jedynie 50 śmiertelnych ofiar.

O nowej fali powodziowej donoszą z leżącego u stóp Himalajów stanu Himacal Pradesh. We wtorek na skutek powodzi i osunięcia się gruntów zginęło tam 76 osób. W całym stanie od początku powodzi poniosło śmierć 281 osób. Najbardziej uciążliwa znana himalajska miejscowość wypoczynkowa Simla i jej okolice. Zginęło tam łącznie 137 osób. (P)



(P) Wezbrane wody Dżamuny zalały stolicę Indii, Delhi. Północne dzielnice miasta zostały zalane na głębokość 2 m. Fot. CAF — Photofax

122 mln ton węgla — 62 mld kWh

Święto górników i energetyków Czechosłowacji

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWCZA

Praga, 6 września

(P) Tradycyjnie już od początku września górnicy i energetycy Czechosłowacji obchodzą swoje święto. Z tej okazji odbywają się uroczyste spotkania zgość z przedstawicielami władz, podczas których najlepsi dekorowani są wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, wieczornice itp. Święto jest również okazją do bilansu całorocznego dokonania, albowiem ten rok górniczy kończy się w CSRS właśnie we wrześniu.

Rezultaty jakie osiągnęli w tym czasie czechosłowaccy górnicy są zadowalające, choć przyszło je realizować w znacznie trudniejszych warunkach. Jest to ni. in. przyczyna, iż w jednym z największych zagłębi węgla brunatnego w północnych Czechach nie są w pełni realizowane plany roczne. Z kolei w innych zagłębiach jak np. ostrawsko-karwiskim miniony rok zalicza się do rekordowych w całej dotychczasowej historii.

Konferencja Światowej Organizacji Zdrowia w Alma Acie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP Władysław Knypek informuje: Opracowanie strategii szerokiej współpracy w ulepszeniu opieki zdrowotnej na całej kuli ziemskiej — jest jednym z głównych celów międzynarodowej konferencji, która rozpoczęła się w stolicy Kazachstanu Alma Aci. Uczestniczą w niej przedstawiciele ponad 140 krajów, w tym delegacja polska z ministrem zdrowia i opieki społecznej Marianem Sliwskim. Konferencja odbywa się z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i Funduszu Pomocy Dzieciom ONZ (UNICEF).

Tak reprezentatywna konferencja poświęcona podstawowym problemom opieki sanitarno-medycznej organizowana jest po raz pierwszy. Konferencja, której obrady potrwać do 12 bm. określi najbardziej skuteczne metody działania i opracuje zalecenia, z których może skorzystać każdy kraj. Jej celem jest wytyczenie konkretnych dróg realizacji prawa każdego człowieka do ochrony zdrowia i jego polepszenia.

W uroczystości otwarcia wzięło udział ponad tysiąc uczestników konferencji oraz zaproszeni goście.

Członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy sekretarz KCP Kazachstanu Dinnuchamed Kunajew odczytał list Leonida Breżniewa z pozdrowieniami do uczestników konferencji.

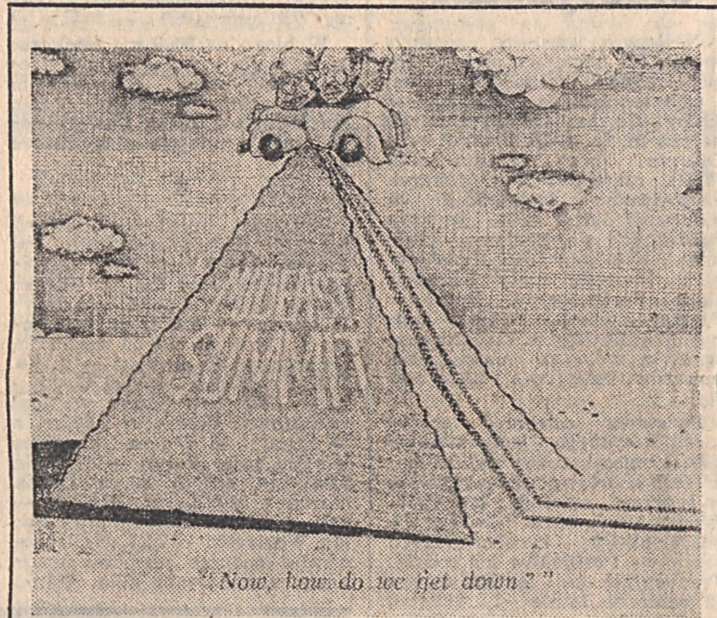
Przewodniczącym konferencji wybrano członka radzieckiej Akademii Nauk ministra zdrowia ZSRR Borisa Piotrowskiego (P)

Z kopalni tego zagłębia wydobyto w minionym roku 24 645 tys. ton węgla.

W Czechosłowacji górnicy wydobyli w ciągu minionych 12 miesięcy 122 mln ton węgla, a więc o 2,5 mln ton więcej aniżeli w roku poprzednim i ponad 220 tys. ton ponad zadania planowe. Trzeba pamiętać, że ponad 80 proc. całego wydobycia stanowi w tym kraju węgiel brunatny.

Jak podkreślono podczas tradycyjnego spotkania przedstawicieli górników i energetyków z premierem rządu federalnego CSRS Lubomirem Strougałem, osiągnięte wyniki świadczą o wielkim zaangażowaniu górników, którzy z pełnym poświęceniem i poczuciem obowiązku przystępowali do realizacji codziennych zadań. W zrozumieniu trudnej sytuacji i pełnego poltrycia zapotrzebowania gospodarki narodowej na węgiel, rezygnowali często z należnych im wolnych sobót. W efekcie tej dodatkowej pracy wydobyto w CSRS w minionym roku 3 mld ton węgla. Ofiarność i pracowitość górniczej pracy najlepiej ilustruje fakt, iż ustanowili oni w tym czasie 394 rekordy wydobywania. Trzeba przy tym pamiętać, że większość kopalń w Czechosłowacji prowadzi obecnie prace wydobywcze w gorszych warunkach geologicznych i na większych głębokościach aniżeli w latach poprzednich. Prowadzi to z jednej strony do wzrostu kosztów produkcji ropy węgla, a z drugiej do przeciwnego zjawiska — jego wydobycia.

W tym samym czasie energetycy czechosłowaccy wyprodukowali ponad 62 mld kWh energii elektrycznej to jest o 3,7 mld więcej aniżeli w minionym roku.



Oto jak widzi „szczyt” w Camp David amerykański karykaturzysta Lurie: „Dobrze, ale jak stąd zejść?”

Tureckie niepokoje

Bilans i przyczyny

(P) Sivas to spore miasto tureckie położone ok. 450 km na wschód od Ankar. Przez ostatnie dni było ono widownią krwawych zamieszek. Ponad 100 osób zostało rannych, 9 zabitych. Tym samym liczba ofiar śmiertelnych wszelkich aktów terroru w Turcji zamknęła się w tym roku cyfrą 331 osób, w tym 136 to studenci, 40 robotnicy, 18 urzędnicy, 12 policjantów i jeden prokurator.

Smutny to bilans. Tym smutniejszy, że jak na razie nie zanoś się na to, aby rzad w Ankarze był w stanie powstrzymać falę terroryzmu przechodzącą przez ten kraj, o bardzo złożonej rzeczywistości, gdzie reformy ataturkizmu z początków naszego stulecia nałożyły się na stary — istniejący nadal system wartości społecznych, moralnych itd. Ataturkizm i wszystkie próby pogłębienia tego procesu reform, jakie obserwujemy w latach późniejszych zdołały zmienić mentalność górnych warstw społeczeństwa tureckiego, ale nie sięgnęły niżej, gdzie nadal wszystko trwa tak, jak przed wiekami. Powstała sytuacja, w której z jednej strony elementy postępowe pragną dalszych reform społecznych, politycznych i gospodarczych, zaś kręgi zachowawcze za wszelką cenę starają się temu przeciwstawić.

Sytuacja mocowania się sił postępowych i zachowawczych, rzutuje bezpośrednio na całokształt sytuacji w Turcji, a przede wszystkim na życie polityczne kraju. Zdominowane jest ono przez dwie partie polityczne — Partię Sprawiedliwości kierowaną przez Sulejmana Damirela i Partię Ludowo-Republikańską znajdującą się aktualnie u steru władzy, której przywódca Bülent Ecevit jest także premierem. O-

prócz nich istnieje wiele innych ugrupowań politycznych, w tym skrajnie prawicowe i lewackie. Ich bojówki to sprawcy aktów terroru, jakie codziennie notuje się w kraju.

Czołową organizacją lewacką jest „Rewolucyjna Młodzież” skupiająca kilka czy nawet kilkanaście tysięcy członków. Posiada ona liczne sekcje w różnych miastach i wydaje wiele publikacji. Obok tej organizacji istnieje inna, o nazwie „Wyzwolenie”, oraz jeszcze jedna tzw. Wspólny Front. Wszystkie można określić jako goszystowskie.

Obok nich istnieje przynajmniej sześć frakcji maoistowskich. Dwie z nich TIKKO (Armia Wyzwolenia Robotników i Chłopów Tureckich) najprawdopodobniej powiązana z mniejszością kurdyjską zamieszkującą Turcję oraz Armia Ludowa Wyzwolenia Turcji, są uważane za głównych sprawców napadów na banki.

Na tym nie wyczerpuje się lista organizacji goszystowskich, ale o innych brak jest konkretnych wiadomości. Wszystkie one kwestionują obecny system polityczny Turcji, wymierzają swoją działalność w aparat państwowy i w organizację prawnicową, w których upatrują swojego wroga.

Turecka skrajna prawica to przede wszystkim dwie organizacje. „Awangarda” znajdująca się pod wpływem Partii Ocalenia Narodowego, oraz Partia Ruchu Narodowego. Aby zrozumieć na czym opierają się dążenia skrajnej prawicy, warto zapoznać się z ideologią obu tych partii.

Partia Ocalenia Narodowego (MSP) powstała w 1972 roku. Kluczowe pozycje zajmują w niej dawni działacze Partii Ludu Narodowego, utworzonej w lutym 1970 roku przez deputowanego z Kony-Nemettina Erbakana i jego współpracowników. Tworząc to ugrupowanie, Erbakan oświadczył publicznie, iż misją nowej partii jest zjednoczenie wszystkich sił prawicowych i powołał się, jako na jej ojca duchowego, na krwawego sultana — Abdul Hamida II. Partia ta została rozwiązana w 1971 roku na mocy decyzji Trybunału Konstytucyjnego, i jako partia dążąca do przywrócenia kalifatu w Turcji.

W rok później jej działacze przyłączyli się do nowo powstałej MSP, w której zaczęli odgrywać kluczowe pozycje. Neomettin Erbakan został wkrótce jej przewodniczącym. Pod jego kierownictwem przyjęła ona fanatycznie nacjonalistyczny i kleralny charakter, głosząc hasła całkowitego powrotu do wartości islamu, otwarcie przeciwstawiając się ataturkizmowi i upatrując głównego wroga w ko-

muniźmie, socjalizmie i w ogóle w postępie. Z tych pozycji zaciekłe zwalcza ona republikański i ich przywódce Bülenta Ecevita. Nie tylko zresztą tego. MSP jest także negatywnie nastawiona do prozachodniej burżuazji, za której głównego przedstawiciela uważa Sulejmana Damirela.

Ta krytyka pod adresem obu głównych partii i ich przywódców nie przeszkodziła Erbakanowi zainicjować stanowiska wicepreziera w poprzednich rządach tych polityków. Już sam ten fakt świadczy o tym, jak złożone jest życie polityczne w Turcji.

Druga partia skrajnej prawicy — Partia Ruchu Narodowego (MHP) powstała w 1969 roku. Na jej czele stanął pułkownik Alpaslan Türkeş. Domaga się ona rządów silnej ręki i uznania doniosłej roli islamu w życiu kraju. W ostatnich wyborach parlamentarnych otrzymała milion głosów i ma szesnastu deputowanych w parlamencie. Ale jej faktyczna siła nie opiera się na rosnących wpływach w społeczeństwie, a na paramilitarnych skrajnie nacjonalistycznych bojówkach, skupiających ok. 300 tys. ludzi, zwanych przez ich lewicowych przeciwników „Szarymi Wilkami”. Oficjalny cel tych grup, to walka z ruchem postępowym i lewicowym.

Tak przedstawiają się, w ogólnych zarysach, dwa wielce odwręcone tureckie areny polityczne: skrajna lewica i skrajna prawica. Ich działalność sprzyja niestabilizacji sytuacji politycznej w państwie. Obie wielkie frakcje: sprawiedliwości i republikańska, prowadzą między sobą zacietliwą walkę polityczną. Żadna z nich nie może też utworzyć stabilnego rządu mającego większość w parlamencie. Rządzą w oparciu o kompromisowe porozumienia z mniejszymi ugrupowaniami politycznymi. Także ich programy wyborcze są galkic od realizacji. Gospodarka kraju znajduje się w głębokim kryzysie, zadłużenie sięga 11 mld dolarów, a krajem wstrząsały żywiołowe porachunki i rozgrywki partyjne.

Ten brak stabilizacji jest znaczącą pożywką dla wszelkich aktów terroru, które jeszcze bardziej destabilizują sytuację. Co więcej w Turcji coraz głośniejsze mówi się o tym, że kraj pada ofiarą perfidnego planu destabilizacji, którego jednym z organizatorów jest amerykańska CIA. Świadczy o tym wypowiedź byłego wysokiego funkcjonariusza tureckiego, ministra sprawiedliwości, zamieszczona na łamach zachodnio-niemieckiego dziennika „Frankfurter Rundschau”. Oświadczył on, że od 1955 roku armia turecka używa do pewnego rodzaju szkolenia podreżnika CIA, który zaleca „jakieś akcje, które mogą wywołać w opinii publicznej wrażenia, iż zostały przeprowadzone przez rewolucjonistów, którzy nie cofają się przed niczym”. W ten sposób można prowokować wśród ludności nastroje potrzeby porządku i niechęci wobec dywersji. Ponadto należy się zatoszczyć o skuteczną organizację parami-

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Preteksty

(P) Stosunki między Wietnamem i Chinami osiągnęły bardzo niepokojącą fazę. To już nie sporadyczne naruszenia wietnamskich wód terytorialnych i obszaru powietrznego przez jednostki chińskie są tematem ostatnich not dyplomatycznych, wysyłanych z Hanoi do Pekinu. Obecnie doszło do tego jeszcze sprawa incydentów prowokowanych na granicy z Socjalistyczną Republiką Wietnamu. Pekin coraz bardziej wścieka zaostrza konfrontację ze swym południowym sąsiadem.

Pretekstem, przy którym Chiny trwają niezmennie od maja br., jest problem Hoa, czyli chińskiej mniejszości w Wietnamie. Uznając, że rodakom żyjącym w Wietnamie dzieje się krzywda i są „prześladowani” przez miejscowe władze, Pekin wszczął kampanię propagandową zmierzającą rzekomo do obrony ich interesów. Za podstawę zaś swych roszczeń władze chińskie przyjęły uzurpowane sobie od dawna prawo rościąganie kontroli nad wszystkimi Chińczykami, bez względu na ich miejsce zamieszkania.

Jak powszechnie wiadomo owocem chińskiej propagandy była masowa migracja ludności Hoa w całym Wietnamie. Część z nich nielegalnie przekroczyła północną granicę SRW, część nadal koczując w punktach nadgranicznych, konsekwencją tego jest zdezorganizowane życie dziesiątek tysięcy rodzin chińskich w Wietnamie, sztucznie rozniecona atmosfera podejrzliwości oraz oczywiste straty w gospodarce odbudowującego się kraju.

Spadek rezerw walutowych krajów OPEC

WASZYNGTON (PAP). Z ostatnich statystyk opublikowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy wynika, że w drugim kwartale br. nastąpił spadek rezerw walutowych, będących w posiadaniu krajów producentów ropy naftowej. Rezerwy wszystkich potentatów naftowych, które w końcu marca br. sięgały 59 mld 593 mln SDR (SDR — to jednostka obrotowa krowa MEW zwana też papierowym złotem), pod koniec czerwca spadły do poziomu 55 mld 591 mln SDR. Spadek wyniósł więc 3 mld SDR, czyli 3,8 mld dol (SDR = 1,27 dol).

Największy spadek rezerw walutowych zanotowały na swym koncie Nigeria i Wenezuela. Obniżeniu uległy również rezerwy Arabii Saudyjskiej, chociaż doładowanie liczy się za jeszcze znaczne. Z krajów naftowych jedynie Indonezja zwiększyła swe zasoby walutowe.

Natomiast rezerwy krajów uprzemysłowionych utrzymały się w przybliżeniu na niezmienionym poziomie (143 mld SDR). Z grupy tych państw Japonia odnotowała na swym koncie poważny wzrost, wysuwając się na drugie miejsce po RFN. (P)

bunt wśród młodzieży Sowetu, stanowiącej około połowy pótoramilonowej czarnej ludności tego miasta.

Pewien obserwator powiedział: „Gdy ci młodzi dorastali, widzieli, jak w całej Afryce, oprócz ich ziemi, rządy przejmują czarni. Nowa atmosfera oporu przeciw białej dominacji jest uderzająca. Nie odczują ich groźba kary, widok ginących przyjaciół i krewnych. Uważają oni, że chwytając za broń mają niewiele do stracenia”.

Pewien czarny, który osiągnął liczącą się pozycję w świecie białego biznesu mówi o nastrojach wśród czarnych: „Dopóki biali z uporem powtarzają, że czarni zdołają swoje prawa po ich trupie, przemocy jest nieunikniona”.

Niewielu białych na nadal nadzieję na pokojowe rozwiązanie problemów Afryki Południowej. Niektórzy tęsknią za „afrykanerskim de Gaulle’em” — przywódcą o silnej pozycji, który mógłby skłonić białych, by zapewnić czarnym większą rolę w życiu politycznym. Inni uważają, że nacisk zewnętrzny i niepokój wewnętrzny zmuszą rząd do większych kompromisów. Wskazują oni, iż decyzja o zniesieniu segregacji rasowej w sporcie nastąpiła głównie z powodu krytyki zagranicznej. Jeszcze inni uważają, że ich dzieci przejawiają liberalną postawę i mają nadzieję, że przyszłe pokolenia białych zlagodzą represje.

Jednakże większość białych i czarnych uważa, że za późno już na dyskusję o kompromisie, wskazując na tacy się

Republika Południowej Afryki

Za późno na kompromis

(P) W Republice Południowej Afryki narasta napięcie. W każdej chwili może nastąpić wybuch — starcie na tle rasistowskiej polityki apartheidu.

Amerykański tygodnik „US News and World Report” publikuje artykuł kierownika biura tygodnika w Johannesburgu — Williama D. Hartleya, analizujący sytuację w tym kraju.

„Wśród 4,3 miliona białej mniejszości rządzącej w RPA postrzega się nastroj obłędnej twierdzy. Wzrasta popyt na broń. Rozbudowuje się siły zbrojne. Rząd stale nawołuje do poświęceń. Wielu białych, którzy obawiają się o przyszłość, opuszcza kraj.

Powodem niepokoju jest wiadomość o sobie, że sąsiednie kraje Rodezji i Namibia znajdują się pod rządami afrykańskiej większości prawdopodobnie do końca 1978 roku, a wtedy ten ostatni bastion białych na południu Afryki będzie nieuchronnie pod wewnętrzny i zewnętrzny naciskiem czarnych.

Niepokój białych wzmagają gwałtowne ujawnienie bojowców niegdyś potulnych 18,6 miliona czarnych mieszkających w Afryce Południowej i wzrastająca niezadowolona wśród 3 milionów kolorowych Mulałów i Arjatów.

Większość mieszkańców Republiki Południowej Afryki — zarówno białych jak czarnych — uważa, że wybuch konfliktu rasowego jest tylko kwestią czasu. Według niedawnych badań dwóch na trzech białych obawia się powstania czarnych. Władze władz oznaki niepokojów. W sklepach sprzedających broń pełno kumulek. Zarejestrowano 1,3 mln sztuk broni ręcznej — wszystko u białych. Choć broń nierzeczywiście jest ogromna. Niewątpliwie część znajduje się w rękach czarnych.

Wiele jest karabinów produkcji amerykańskiej, mimo embargo ogłoszonego przez ONZ w 1966 roku. Broń sprzedaje się po cenach dwukrotnie-trzykrotnie wyższych niż w Stanach Zjednoczonych. Wraz z powrotem na broń rozpoczyna się gwałtowne zaprzeczanie na przeszkolenie strzeleckie. Pewna szacowna dama w Johannesburgu powiedziała mi: „połowa znanych

kobiet uczęszcza do klubów strzeleckich”.

Wzmógł się stan gotowości sił zbrojnych. W okresie pięciu lat budżet wojskowy zwiększono pięciokrotnie. Okres obowiązków służby wojskowej przedłużono do dwóch lat. Około 50 tysięcy mężczyzn jest stale pod bronią, a przeszkolona rezerwa sięga 230 tysięcy. Rozbudowuje się produkcję sprzętu wojskowego, aby przeciwdziałać skutkom embargo na dostawy broni. RPA już teraz prawie osiągnęła samowystarczalność w produkcji broni. Nadal wprawdzie nie jest w stanie produkować takiego uzbrojenia jak lufy wielokalibrowe, ale sytuacja w tej dziedzinie zmienia się. Zachodni eksperci twierdzą, że wkrótce RPA będzie montować odrzutowe myśliwce (...)

W opinii kół wojskowych najgorszy scenariusz wydarzeń, to przejęcie władzy przez marksistów w Rodezji i Namibii, a ponieważ w Mozambiku i Angoli rządzi już lewicowe reżimy Południowoafrykańcy uważają, że znajdują się wówczas w „marksistowskiej” petli.

Dowodzą wojskowe przejawia tendencje do pomniejszania groźby wojny partyzanckiej. Wskazują, że rozległe otwarte rejon farmerskie są niegodzone do walki partyzanckiej. Ponadto partyzantka musi mieć bazy w sąsiednich krajach, a Pretoria ostrzega, że uderzy silnie na terytorium każdego sąsiedniego państwa, które zapewni schronienie partyzantom.

Cywilne koła nie podzielają w pełni tego poglądu. Dostrzegają one, że coraz więcej czarnych w Afryce Południowej doszło do przekonania, że jedynym sposobem zmniejszenia białej ludności, by oddać część jej władzy i przywilejów jest walka.

Czarny biskup angikański Desmond Tutu mówi: „Jeśli nadal będziemy kroczyć drogą,

którą idziemy obecnie, na pewno dojdzie do krwawej łaźni”.

(...)

Co powoduje, że Afryka Południowa znajduje się na krawędzi chaosu? Według powszechnej opinii powodem jest determinacja białej społeczności dążącej do utrzymania władzy nad życiem politycznym i gospodarczym, chociaż liczba ludności czarnej i kolorowej kilkakrotnie przewyższa liczbę białych.

Afrykanerzy, potomkowie osadników holenderskich, którzy przybyli do Południowej Afryki w XVII wieku, wspólnie z późniejszą falą imigrantów francuskich i niemieckich stanowią prawie dwie trzecie białej społeczności. Oni szczególnie obawiają się przyznania praw czarnej większości. Od objęcia władzy przed trzydziestu laty prowadzili politykę apartheidu — separacji ras — by w ten sposób zapewnić dominację białych. Ani surowa krytyka świata zewnętrznego, ani groźba wojny rasowej wewnątrz kraju nie osłabiły decyzji Afrykanerów o utrzymaniu dzwigni władzy. Rząd Vorstera prowadzi nawet ostrzejszą i bardziej nieugiętą politykę niż poprzednicy.

Rządząca Partia Narodowa jest obecnie mniej tolerancyjna wobec dysydentów niż kiedyś. Nasiliły się prześladowania wobec tych białych, którzy próbują zmniejszyć przepaść rasową. W Port Elisabeth niektóre organizacje liberalne są pod narastającym naciskiem prawnicowego skrzydła.

Głos liberalów cichnie i istnieje obawa, że skrajni ekstremiści, którzy głoszą pomoc, będą bez przeszkód przejmować kierownictwo.

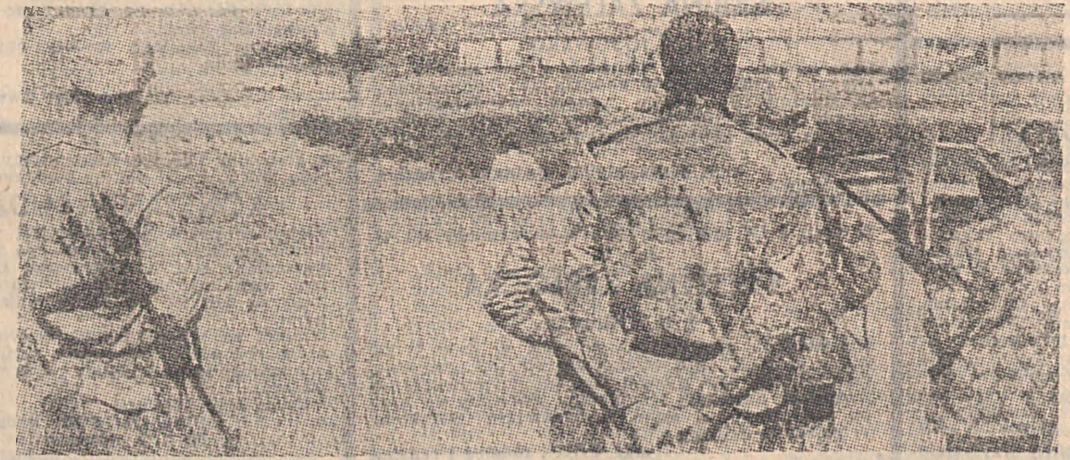
Rząd głosi, że pragnie wprowadzić zmiany. Jako dowód przytacza uchylene segregacji w wielu miejscach publicznych. Ale większość czarnych uważa, że są to „tylko kosmetyczne zmiany”.

Pretoria wskazuje na politykę bantustanów jako dowód postępu czarnych. Na mocy tego planu czarni zostali zep-

chnięci do dziewięciu trybalnych bantustanów — podzielonej na kawałki ziemi stanowiącej łącznie 14 proc. powierzchni kraju. Większość czarnych, zwłaszcza mieszkających w miastach, jest zdecydowanie przeciwna koncepcji bantustanów. Większość czarnych będzie musiała pozostać w miastach, ponieważ gospodarka południowoafrykańska całkowicie zależy od ich pracy. Ale będą tam cudzoziemcami. Uznano ich bowiem za obywateli bantustanów, mimo że większość z nich nigdy nie widziała swoich „krajów ojczystych”. Nie będą mieli natomiast możliwości uzyskania praw politycznych w Afryce Południowej. „To nie są zmiany. Jest to tylko inna forma ucisku ze strony białych” — mówi pewien czarny działacz.



Czarni z Soweto nie mają nic do stracenia



Biali: „tylko po naszym trupie”

TADEUSZ BARZDO

Właściwy duch

(P) W stolicy Turcji — Istambule toczą się obrady przygotowawcze do międzynarodowej konferencji na rzecz współpracy między krajami bałkańskimi i bliskowschodnimi, zwołane z inicjatywy tureckiego towarzystwa obrońców pokoju. Uczestniczą w niej, poza gospodarzami, przedstawiciele Światowej Rady Pokoju oraz Bułgarii, Grecji, Libanu i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

O ile trudne będzie znalezienie dróg wyjścia z impasu bliskowschodniego, o tyle uczestnicy konferencji mogą mieć znaczny, pozytywny wkład w dzieło budowy dobrosąsiedzkich stosunków i współpracy na Półwyspie Bałkańskim.

W tym kontekście godna podkreślenia jest szczególnie działalność i aktywność Bułgarii w tym rejonie Europy i jej stabilizująca rola na półwyspie. „Jeszcze nigdy dotąd stosunki Bułgarii z jej bałkańskimi sąsiadami nie rozwijały się tak pomyślnie i tak dynamicznie” — pisał „Robotniczo-Czesko Dół”. Kontynuacja tego pozytywnego procesu były tegoroczne wizyty w Bułgarii premiera Turcji — Ecevita i premiera Grecji Karamanisa oraz kwietniowe rozmowy Ziolkow — Ceausescu. Potwierdzeniem tego była również wielka wystawa gospodarcza w Sofii, na początku lipca, prezentująca dorobek ekonomiczny dzisiejszej Grecji oraz rozmowy gospodarcze jakie przy tej okazji się toczyły.

Bułgaria od wielu już lat — co podkreślił Tołor Ziolkow w swym przemówieniu w Błagowgradzie, z okazji rocznicy powstania BPK — nieustannie, aktywnie działa na rzecz stosunków dobrego sąsiedztwa, przyjaźni oraz szerokiej, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy między wszystkimi państwami bałkańskimi. W ślad za tymi deklaracjami idzie jej działanie praktyczne — wymiana handlowa, współpraca gospodarcza, wiele regionalnych porozumień dotyczących rozmaitych dziedzin życia, kontakty kulturalne itp.

Polityka ta i procesy odprężeniowe, będące jej efektem, muszą budzić uznanie i napaść optymizmem, są bowiem właściwym pojmowaniem „ducha” Helsinek i przyczyniają się do torowania drogi politycznego zrozumienia i zaufania oraz współpracy państw o różnych ustrójach w Europie.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Sara Simeoni: „A teraz 205 cm”

(A) Pięć zawodniczek dostarczyć w skoku wzwyż widowiska jakiego nie znała dotychczas historia tej dyscypliny. Pięć zawodniczek — zwyciężczyń i pokonane — było po trzech godzinach walki oszalonej publicznością, jakie otworzyły się przed nimi na skoczni praskiego stadionu.

Po raz pierwszy w temperaturze 10 st. Celsjusza, w której ze względu na zimno twardnieją mięśnie i przy padającym deszczu kobieta pokonała granicę dwóch metrów. Nigdy dotąd nie zdarzyło się, by 199 cm nie wystrzeliło do zwycięstwa. Tym razem wysokość ta dała Marię Ackermann tylko srebrny medal. Ulrike Meyfarth skoczyła 191 cm i zajęła... piąte miejsce. Konkurs otworzył nowy rozdział w skoku wzwyż kobiet.

Po zakończeniu konkursu Sara Simeoni, która zwyciężyła skacząc 201 cm, „sformułowała” nowy cel — 205 cm. Osiągnięcie

Brydżowa młodzież piąta w Europie

(P) Z drużynowych mistrzostw Europy w brydżu sportowym powróciła do kraju ze szóstym miejscem reprezentacja Polski. Nasi młodzi brydżiści zajęli wśród 19 drużyn 5 miejsce, zdobywając 227 pkt. Mistrzostwo Europy zdobył zespół W. Brytanii — 271 pkt., przed Szwecją — 253, Austrią — 232 i RFN, także 232 pkt. Polskę reprezentowali: Grzegorz Matula, Wojciech Użyński, Piotr Gawryś, Piotr Tuszyński, Marek Strauss i Marek Wojcicki.

Z różnych dziedzin

● Po dwóch dniach odbywającej się w Szwecji szóstodniowej motocyklowej w obu klasyfikacjach drużynowych — „Trophy” i „Srebrnej Wazy” — prowadziła zespoły Włoch. Polacy, jadący w konkurencji „Srebrnej Wazy”, nadal utrzymują się na 3 pozycji.

Zwycięzca 64 wyścigu kolarskiego na trasie Miedolano Turyn (191 km) został Pierino

Mistrzowie świata w akrobacji samolotowej

(P) W Czechach Budziejowicach zakończył się mistrzostwo świata w akrobacji samolotowej. W konkurencji mężczyzn duży sukces odnieśli pilot CSRS, zdobywając dwa złote medale. Po zwycięstwie drużynowym ekipy CSRS tytuł mistrzowski dla tego kraju wywalczył w klasyfikacji indywidualnej Ivan Tuček. W ostatniej finałowej konkurencji zajął on 2 miejsce, co wystarczyło do zwycięstwa w łącznej klasyfikacji. Wśród kobiet tytuł mistrzowski zdobyła reprezentantka ZSRR — Walentyna Jajkowa — wyprzedzając cztery swoje rodaczki.

Ostateczna klasyfikacja mężczyzn:

1. Ivan Tuček (CSRS) — 17.636,6 pkt.,
 2. Kermitt Weeks (USA) — 17.325,6;
 3. Jiri Pospisil (CSRS) — 17.065,4;
 4. Manfred Strossenreuther (RFN) — 16.800,6;
 5. Wiktor Smolin (ZSRR) — 16.728,3;
 6. Michał Mołozanuk (ZSRR) — 16.690,1.
- Ostateczna klasyfikacja kobiet:
1. Walentyna Jajkowa (ZSRR) — 15.681,3;
 2. Lidia Leonowa (ZSRR) — 15.617,9;
 3. Lubow Niemkowa (ZSRR) — 15.635,0;
 4. Ludmiła Mocalinowa (ZSRR) — 15.160,4;
 5. Halina Ajnetajnowa (ZSRR) — 15.544,3;
 6. Olga Kowalcowa (CSRS) — 15.402,6.

W dniu 2 września 1978 r. zmarła w Warszawie ANNA KULKOWA

wybitny, wieloletni działacz spółdzielczości spożywców, honorowy członek Rady „Społem” Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, wychowawca wielu pokoleń działaczy i pracowników spółdzielczych. Za swoją działalność odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderem Odrodzenia Polski, Medalem X XXX-lecia PRL, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Złotą Honorową Odznaką CZSMB i ZZPHIS.

W pamięci naszej pozostanie jako szlachetny, powszechnie szanowany i serdeczny Przyjaciel i Człowiek. Cześć Jej pamięci!

Rada i Zarząd „Społem” Warszawskiej Spółdzielni Spożywców

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 1 września 1978 r. o godz. 12.00 w Dniu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie. TW-74092-1

W sobotę 9.IX, w kościele SS Wzytek przy Krakowskim Przedmieściu odbędzie się msza św. w 50 rocznicę śmierci wielkiego artysty

S. + P.

KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO

aktora, reżysera, dyrektora Teatru Narodowego W-74016-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dn. 2.IX. 1978 r. zmarł nasz najukochańszy Ojciec i Dziadek

S. + P.

ZYGMUNT KWIATKOWSKI

długoletni pracownik Min. Skarbu, Min. Rolnictwa i Klubu Inteligencji Katolickiej, członek Zarządu CWU „Libella”, b. dyrektor Zarządu Okręgowego PNZ w Krakowie i Delegatury PNZ w Warszawie, członek Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, w latach pierwszej wojny światowej członek POW, działacz podziemia w czasie okupacji, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką wieloletniej pracy i dobroci. Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się dnia 8 września 1978 r. o godz. 12 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrzezi w głębokim bólu syn, synowa, wnuki i przyjaciele

W-74043-1

straci 197 cm i Ackermann wychodzi na prowadzenie. Przed mistrzostwami właśnie te wysokości wytyczyła lekkoatletka NRD, jako wystarczająca do zwycięstwa, stwierdzając, że postraci ją pokonała Simeoni skacząc 197 cm w drugiej próbie. Los wielkiego medalu niewyśmiałem, gdyż 199 cm, którą Włoszka przechodziła za pierwszym razem, a reprezentantka NRD za drugim. Jeszcze przez moment wydawało się, że Ackermann może obronić mistrzostwo Europy, gdy „przełupnęła” nad wysokością 201 cm. Już podnosiła ręce w radośnym geście, gdy poprzeczka opadła.

Przeciwko koszykarzom „gigantom”

(A) „Należy wnieść kilka poprawek w obecnie obowiązujących przepisach koszykarskich, aby dać większe szanse niewysokim graczom” — takie jest zdanie honorowego sekretarza generalnego Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Koszykówki (FIBA), Williama Jonesa.

Jones powiedział, że na posiedzeniu komitetu technicznego i wykonawczego FIBA, który odbędzie się w październiku tego roku w Manili, zamierza wnieść projekt wprowadzenia dwóch zmian do przepisów gry. Poprawki te dotyczą gry bardzo wysokich, zwanych „koszykarzami wielkimi”. Jones proponuje, aby „giganci” byli poddani specjalnemu testowi, który zbadałby ich sprawność fizyczną, ruchliwość i zwinność. Proponuje to dlatego, iż trenerzy wielu drużyn zaczęli w wielkim stopniu niegdyś stopniowo korzystać z usług tych zawodników, którzy nie są koszykarzami w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz wprowadzani są tylko po to, aby „rozbić” ataki przeciwników i zdobywać punkty dzięki znacznej różnicy wzrostu. Jest reguła, że tacy gracze nie dość sprawnie poruszają się na parkiecie. Jones uważa więc za konieczne sprawdzenie „testem ruchliwości” szczególnie wysokich graczy. W przypadku przyjęcia poprawki testy można by opracować bardziej dokładnie.

W drugiej poprawce Jones proponuje, by „gigantom” zabronić dobijania piłki odbitej do tablicy, jeżeli obie nogi dotykają ziemi. Gracz taki w tym przypadku powinien przekazać piłkę partnerowi.

Jones uważa za niesprawiedliwe głosy domagające się wykluczenia „gigantów” z koszykówki. „W żadnym przypadku

Woj. olsztyński — gospodarz tegorocznych centralnych dożynek — ma również spore osiągnięcia w rozwoju sportu w środowisku wiejskim. Od wielu lat Ludowe Zespoły Sportowe tego regionu zaliczane są do najsilniejszych w kraju. Potwierdzeniem tego były rezultaty tegorocznych Ogólnopolskich Igrzysk LZS Pracowników. Gospodarki Związkowej w Zielonej Górze, w których głównej klasyfikacji 49 województw olsztyńskie zajęły zdecydowanie pierwsze miejsce. Wiele cennych osiągnięć indywidualnych i zespołowych sportowcy województwa olsztyńskiego odnieśli również na innych zawodach krajowych i międzynarodowych.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

Sobiesław Zasada odrabia straty

(P) Uczestnicząc w samochodowym rajdzie czołoka Ameryki Południowej Polacy Sobiesław Zasada i Andrzej Zembrowski awansowali na drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Nasza załoga wywalczyła zwycięstwo na trzynastym etapie wiodącym z Bogoty do Soit (607 km), wyprzedzając swych najgroźniejszych rywali, Brytyjczyków Cowana i Malkina o 2 min.

W śróde uczestniczące w rajdzie załogi miały dzień przerwy przed wyruszeniem do kolejnego etapu, wiodącego do Quitto w Ekwadorze.

Przeciwko koszykarzom „gigantom”

(A) „Należy wnieść kilka poprawek w obecnie obowiązujących przepisach koszykarskich, aby dać większe szanse niewysokim graczom” — powiedział Jones. — Nikt nie chce odsuwać ich od gry, ale chcielibyśmy w nich widzieć prawdziwych koszykarzy”.

Jones, który przez 44 lata piastował godność sekretarza generalnego FIBA, powiedział, że już od dłuższego czasu myślał nad tym, aby pomóc tym najwyższym. Teraz, kiedy jest honorowym sekretarzem generalnym, ma prawo uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach FIBA i przedkładać swoje wnioski.

Wyrażając opinie co do stanu i perspektyw światowej koszykówki, William Jones powiedział, że za jego kadencji największy postęp osiągnęli drużyny Kuby, ZSRR, USA, Jugosławii i Brazylii i one właśnie prezentują obecnie najwyższy poziom. Azjatyckie drużyny, silne przecież w innych grach zespołowych, musiałyby dokonać ogromnego wysiłku, aby zrównać się z czołowymi drużynami świata.

Sport na wsi olsztyńskiej

(P) Woj. olsztyński — gospodarz tegorocznych centralnych dożynek — ma również spore osiągnięcia w rozwoju sportu w środowisku wiejskim. Od wielu lat Ludowe Zespoły Sportowe tego regionu zaliczane są do najsilniejszych w kraju. Potwierdzeniem tego były rezultaty tegorocznych Ogólnopolskich Igrzysk LZS Pracowników. Gospodarki Związkowej w Zielonej Górze, w których głównej klasyfikacji 49 województw olsztyńskie zajęły zdecydowanie pierwsze miejsce. Wiele cennych osiągnięć indywidualnych i zespołowych sportowcy województwa olsztyńskiego odnieśli również na innych zawodach krajowych i międzynarodowych.

W woj. olsztyńskim działa obecnie ok. 500 ogniw LZS (w tym 7 ludowych klubów sportowych), zrzeszających prawie 28 tys. osób, wśród nich ok. 8 tys. kobiet. Przyjęty program dalszego rozwoju organizacyjnego przewiduje zwiększenie do 1980 r. liczby ogniw do ok. 670, a członków do ok. 32 tys.

Porażka piłkarzy Kairu

(P) Przebywający na terenie woj. katowickiego piłkarze I-ligowego egipskiego zespołu SC Kair przegrali kolejny mecz. Tym razem przeciwnikiem egipskich gości były Szombierki Bytom. Goście zwyciężyli 1:0 (0:0), zdobywając bramkę ze strzału Mierzwiaka. W spotkaniu tym piłkarze SC Kair zagrali lepiej niż w meczu z GKS Katowice.

Liga szachowa już gra

(P) Mistrzostwa I ligi, czyli drużynowe szachowe mistrzostwa Polski składają się — jak wiadomo — z dwu etapów: najpierw gra liga juniorów, a jedna czwarta zdobytych przez młodzież punktów (nadal niestety nikt nie wie, dlaczego tylko jedna czwarta) stanowi „kapitał zakładowy” ekip grających w I lidze. Ta ćwiartka punktów juniorów plus wszystkie zdobyte przez seniorów decydują o końcowym miejscu ekipy.

Wyniki rozgrywek ligi juniorów przedstawiają się następująco: Legion Warszawa i Polonia Warszawa po 44,5 p. (z 66), Łączność Bydgoszcz 43,5 p., Hetman Wrocław 36,5 p., Lech Poznań 34 p., Hutnik Warszawa 33,5 p., Start Lublin i Maraton Warszawa po 29 p., Kolejarz Katowice 28 p., Anilana Łódź 25 p., Avia Świdnik 24,5 p. i KKSz-Hutnik Kraków 23,5 p.

Większych niespodzianek zatem nie było, pomijając może wysokie lokaty warszawskiej Polonii i bydgoskiej Łączności oraz słabe wyniki Anilany i Avii. Juniorzy mistrza Polski, Maratonu,

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

VII Festiwal Sztuk Pięknych w Warszawie

Pokazy działań i akcji plastycznych

Po piątkowej inauguracji VII Festiwalu Sztuk Pięknych w warszawskiej „Zachęcie”, gdzie prezentowane jest malarstwo, grafika, rzeźba i tkanina artystyczna, cała impreza weszła w stadium pokazów rozmaitych działań i akcji plastycznych. Ośrodkiem tego podziału wyodrębnił się pierwszy prezentowany w ramach warszawskiego festiwalu, jest Dom Artysty Plastyka przy ul. Mazowieckiej 11a. W poniedziałek, 4 bm., odbyło się tutaj otwarcie wystawy dokumentacji działań plastycznych przeprowadzonych w okresie minionych kilku lat. Jednocześnie komisarz tego działu imprez festiwalowych, Marek Konieczny, przedstawił program akcji plastycznych, które odbywać się będą do końca bieżącego tygodnia. Fotograficzna dokumentacja tych nowych wydarzeń gromadzona będzie na bieżąco i wystawiona w posterowej sali wystawowej DAP.

Poniedziałek, pierwszy dzień pokazów działań plastycznych, mimo fatalnej, deszczowej pogody, przyniósł kilka widowiskowych akcji plenerowych. Wszystkie one odbywały się na ulicach między „Zachęta” a Domem Braci Jabłkowskich, siedzibą „Warexpo”, gdzie w czwartek, 7 bm., otwarta zostanie ostatnia z wielkich wystaw festiwalowych — ekspozycja malarstwa, rzeźby i grafiki o tendencjach geometrycznych.

Na chodniku u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Mazowieckiej uruchomił swoje barwne „studio” Artur Turawski, znany publiczności z ubiegłorocznego festiwalu telewizyjnego „Pegaza”, w którym zaprezentowano go jako autora pokazu jednego z dzieł w cyklu wystaw organizowanych od kilku miesięcy w Domu Artysty Plastyka.

W okolicy „Zachęty”, na stronie Odrodzenia, przyciągały uwagę zastawione wzdłuż chodnika i na ławach wycieczki, które autorami jest Józef Szajna. „Drobnymi” i „niebia” taki tytuł nosi ta akcja plastyczna.

Inny problem plastyczny zawarty jest w działaniu Jana Dobkowskiego. Na chodniku przy gmachu Ministerstwa Łączności znany malarz i rysownik rozwiesił między drzewami „Rysunek wiatru” wykonany z białych liniek.

Wdrążaniem wieczoru były akcje Jerzego Beresia, Edwarda Krasniewskiego i Krzysztofa Junga przeprowadzone w sali wystawowej Domu Artysty Plastyka. Beres wystąpił z manifestacją pod nazwą „Msza artystyczna”. Działając przy „oltarzach kreacji ekshibicji i kontaktu” spalił swój kromkę, drewniany przódzidełek, młotem i skreślał swe nazwisko, przyciętym wierszom towarzyszyły działania te miały symbolizować „sens życia i twórczości artysty, ukazać dramatycznie procesy twórcze i niejasny byt dzieła sztuki”.

„Interwencja” E. Krasniewskiego miała charakter statyczny. W trasie niebieskiej linii biegnącej po ścianach i wkomponowanej do obrazów, wleczący artysta światły obraz przyczepił do fotokamera, w którym linia ta miała swój dalszy ciąg.

Akcja K. Junga toczyła się bezgłośnie i miała walor kameralnego widowiska. Autor przez kilkanaście minut z czarnej nitki tworzył wokół siebie faleczkę, która w ten sposób unieruchomiła go. W końcu powstał plastyczny i wieloznaczny obraz zaplatający w nici własnych początków ofiary.

Działania plastyczne, przy najmniej niektóre, utrwalane są na taśmie magnetowidu i odtwarzane przed kolejnymi grupami publiczności. Fotografie i opisy akcji uzupełniają dokumentację, która stanowić będzie bar-

dzo ważny i ciekawy przekaz eksperymentalny, które zmierzają do poszerzenia obszaru działań plastycznych, kształtowania się nowych form ekspresji i nowego języka plastyki współczesnej.

W programie imprez festiwalowych przewidziano szereg następujących pokazów: w środę, 6 bm., godz. 9-17, „Droga” — Z. Piotrowski i J. Malicki przy ul. Traugutta róg Mazowieckiej; godz. 11-13, „Wielka gra” — G. Kolasinski pl. Powstańców Warszawy przed Domem Chłopa; godz. 19, „Think crazy” — M. Konieczny w DAP; godz. 20, „Medytacje dźwiękowe” H. Nardolski w DAP; godz. 22, „Ziemny wypał” M. Bokućki pl. Powstańców; w czwartek 7 bm. — godz. 12-14, „Przedstawienie” W. Szukowski okolicie pl. Powstańców; godz. 12, „Autotautologia II” J. Treliński na trasie „Zachęta” — Warexpo; godz. 12, „Kostiumy art” W. Iwanicki na trasie „Zachęta” — Warexpo; godz. 19, „Odsłonięcie” J. Haka w DAP; godz. 20, „Sytuacja” O. Schmidt w DAP; godz. 21, „Autotautologia II” J. Treliński w DAP; godz. 22, „Morfolożia” J. Raczo w DAP; w piątek 8 bm. — godz. 19, „Człowiek wobec czasu” A. Mizaka w DAP oraz godz. 20, „Pokaz dokumentacji” J. Ojda i E. Małach w DAP.

WOJCIECH KRAUZE

Mowa „Życiu”

Jerzy Domaradzki o filmie według opowiadania Lwa Tołstoja



„Białe żniwa” to tytuł filmu, który na podstawie opowiadania Lwa Tołstoja „Diabeł” realizuje w Zespole X Jerzy Domaradzki.

— Znamy widownię jako współautor filmu „Zdjęcia próbne” osadzonego we współczesności, zwraca się Pan obecnie do wielkiej kliszy?

— Ten zwrot jest wyrazem pewnej techniki, jak sądzę, wspólną także moim kolegom. Mani świadomości potrzebę tematu współczesnego, ale równocześnie jest niezmierznie trudno wykrywać z tej współczesnej materii dramatu z elementami uniwersalnymi. Dzisiejsza literatura nie służy tu pomocą, brakuje również takich scenariuszy. Tężo rodzaju techniki prowadzi nas do niezawodnych zawsze klasyków, a mnie oparcie się na Tołstoja dało szansę zniknięcia z czynu, co zawsze mnie interesowało, co w naturze ludzkiej nieokreślone, skryte, niedostępne. Dzisiejsza literatura nie służy tu pomocą, brakuje również takich scenariuszy. Tężo rodzaju techniki prowadzi nas do niezawodnych zawsze klasyków, a mnie oparcie się na Tołstoja dało szansę zniknięcia z czynu, co zawsze mnie interesowało, co w naturze ludzkiej nieokreślone, skryte, niedostępne.

— W swoim opowiadaniu Tołstoj zmienił dwa zakończenia, a ściślej — dwa warianty przedstawione jakby do wyboru czytelników. Czy Pan dokonuje tego wyboru?

— Korzystam z obu, ponieważ w swoim zakończeniu one jedno, bowiem bohater zostaje w rezultacie unicestwiony jako osobowość Tołstoj pozostawia jemu samemu bieżącą winę i kary, i możliwość odkupienia. W filmie problem ten nabiera dodatkowego wymiaru, bowiem ów dramata jednostki zbiega się z dramatem milionów. Wybuch wojny, wali się dawny porządek, wali się świat wartości, wobec których mogłyby, powinien ponieść karę. W chwili gdy każdego dnia giną setki, dziesiątki tysięcy, co ze swoim dramatem staje się śmieszne, czy może tragicznie.

— Kto występuje w „Białych żniwach”?

— Rola głównego bohatera gra Wojciech Alaborski, aktor bardzo znany ze sceny niż z ekranu, który, jak mi się zdaje, stworzył bardzo interesującą kreację. W roli matki wstąpiła nieznana polskiej widowni pani Izabela Teleżyńska, stale mieszkająca w Anglii, która była aktorką tak wybitnych reżyserów jak Visconti czy Ken Russell. Mniej znanym wykonawcą jest także Włodzisław Musiał, aktor Teatru Powszechnego w Łodzi. W ważniejszych rolach wzięli także udział znani już poważyście aktorzy: Krystyna Janda, Ignacy Machowski, Andrzej Seweryn, Piotr Fronczewski, Anna Chodkowska.

— Używa Pan czasu przesłanego, czy znaczy to, że film jest już gotowy?

— Prawie gotowy, pozostało jeszcze tylko nagranie dźwięku. A jeśli mówimy o jego współtwórcach, to chce dodać, że autorem zdjęć jest Ryszard Leniowski.

Rozmawiała: MALGORZATA DIPONT

po przeczytaniu „Diabła”, że ta właśnie sprawa może być interesująca dla współczesnego widza. Należy obecnie, że dzieła pana Władysława Teleskiego, który jest autorem scenariusza, została ona rzeczywiście przybliżona odbiorcy.

— Czy film będzie zatem próbą współczesności tej historii?

— Nie dosłownie, chociaż przenoszę akcję w bliższą nam epokę. Dokładnie rozgrywa się ona w roku 1914, tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Przenoszę ją również w realia polskie, a ściślej — realia Wielkopolski tego okresu. W naturalnej konsekwencji tego zabiegu bohater jest Polakiem, który, podobnie jak w opowiadaniu, po śmierci oia obejmując majątek. Ow Polak jest wychowaniem uczelni szwajcarskiej, człowiekiem nowoczesnym, praktycznym zdobyta wiedzę wykorzystuje w prawidłowym prowadzeniu gospodarstwa. Reprezentuje typ bohatera pozytywistycznego, dla którego to przebieg odczynu stanowi patriotyczny obowiązek, który traktuje pracującymi na tej ziemi chłopów jak partnerów. Stąd pojawiają się w filmie sceny budowy domu ludowego, sceny jego spotkań z młodzieżą chłopów, podczas których czyta się poezję. Także byby podzielić odczyna (jeśli to słowo jest tutaj stosowne, ponieważ film nie został pomysłowy jako wierne adaptacja) do oryginalnego literackiego. Natomiast watek główny, główny problem tej namietności bohatera do dzisiejszo-ny ze wsi namietności, która burzy całe jego życie, zachowania jest wiernie.

— W swoim opowiadaniu Tołstoj zmienił dwa zakończenia, a ściślej — dwa warianty przedstawione jakby do wyboru czytelników. Czy Pan dokonuje tego wyboru?

— Korzystam z obu, ponieważ w swoim zakończeniu one jedno, bowiem bohater zostaje w rezultacie unicestwiony jako osobowość Tołstoj pozostawia jemu samemu bieżącą winę i kary, i możliwość odkupienia. W filmie problem ten nabiera dodatkowego wymiaru, bowiem ów dramata jednostki zbiega się z dramatem milionów. Wybuch wojny, wali się dawny porządek, wali się świat wartości, wobec których mogłyby, powinien ponieść karę. W chwili gdy każdego dnia giną setki, dziesiątki tysięcy, co ze swoim dramatem staje się śmieszne, czy może tragicznie.

— Kto występuje w „Białych żniwach”?

— Rola głównego bohatera gra Wojciech Alaborski, aktor bardzo znany ze sceny niż z ekranu, który, jak mi się zdaje, stworzył bardzo interesującą kreację. W roli matki wstąpiła nieznana polskiej widowni pani Izabela Teleżyńska, stale mieszkająca w Anglii, która była aktorką tak wybitnych reżyserów jak Visconti czy Ken Russell. Mniej znanym wykonawcą jest także Włodzisław Musiał, aktor Teatru Powszechnego w Łodzi. W ważniejszych rolach wzięli także udział znani już poważyście aktorzy: Krystyna Janda, Ignacy Machowski, Andrzej Seweryn, Piotr Fronczewski, Anna Chodkowska.

— Używa Pan czasu przesłanego, czy znaczy to, że film jest już gotowy?

— Prawie gotowy, pozostało jeszcze tylko nagranie dźwięku. A jeśli mówimy o jego współtwórcach, to chce dodać, że autorem zdjęć jest Ryszard Leniowski.

Rozmawiała: MALGORZATA DIPONT

KINO

„Zasady dominy”, prod. USA, lat 15, godz. 9, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 28

Rolnicy z woj. radomskiego jadą na Dożynki do Olsztyna

W najbliższą niedzielę, 10 bm. odbędzie się Dożynki Centralne w Olsztynie. Wśród delegacji rolników i pracowników instytucji rolniczych z całego kraju będzie także 56-osobowa grupa przodujących rolników i pracowników rolnictwa z woj. radomskiego, traktorzystów, kombajnistów, działaczy kolek rolniczych oraz kobiet z Kół Gospodyń Wiejskich i członków ZSMP, organizatorów i uczestników akcji „Każdy kłosa na wagę złota”.

Ze względu na opóźnione prace żniwne i polowe, nie będzie w tym roku gminnych ani wojewódzkich dożynek lub podobnych uroczystości sumujących żniwa i zebrane plony. Zamiast nich odbędzie się we wszystkich gminach uroczyste sesje rad narodowych, podczas których najlepszym rolnikom i pracownikom instytucji obsługi rolnictwa wręczone zostaną odznaczenia i dyplomy uznania.

(mz)

„No to co” * B. Ładysz * J. Stepowski * turniej kapel * giełda staroci

Dla każdego coś... jarmarkowego



W „Żywych Zurnalach” zobaczymy zespół „No To Co”

Stroi się Rynek i ul. Zeromskiego na „Jarmark Kazimierzowski”, organizowany w ramach dorocznych „Dni Radomia”. Do niedzieli, 9 bm., gdy bramy jarmarku otworzą podwoje, pozostało już niewiele

Odpowiedzi redakcji

Stanisław Sroda-Polany. Szczegółowe wyjaśnienia może otrzymać Pan z Zespołu Radców Prawnych istniejącego przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Radomiu przy ul. Moniuszki 9 tel. 225-64. Tam też radzimy zwrócić się podając więcej szczegółów związanych z ostatnim miejscem pracy oraz długością stażu pracy. Radzimy pośpieszyć się gdyż sprawa jest pilna.

Pod zarzutem 80 włamań

Milicja Obywatelska ujęła sprawców kradzieży na działkach

Kiedy tylko właściciele ogrodników działkowych zaczęli pracować na swoich grządkach — funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej byli coraz częściej zawiadamiani, że w ogródkach dokonywano włamań do letnich domków. W nocy złodzieje pacyrowali altanki i kradli co się dało — ubrania, robocze, kuchenki gazowe, latarki, sprzęt ogrodniczy, czasem ktoś zostawił rację.

Oczywiście, nie wszystkie fakty kradzieży były znane milicji. Niejedni właściciele działki machnęli ręką, gdy straciły były niewielkie. A do letnich domków łatwo było się dostać, tym bardziej, że włamywacze posługiwali się łomem.

Ped koniec czerwca na własnej drodze odpoczywali Krystyna i Jerzy O. Było już późno, gdy zauważyli, że do sąsiedniego domku próbuje się włamać młody mężczyzna, który następnie przyszedł na ich dźwięki. Miał przy sobie łom. Jerzy O. schwytali złodzieja a następnie zawiadomili milicję.

W roku dochodzenia ustalono, że włamywacze dokonywali dwaj mężczyźni: zatrzymani na gorącym uczynku — Waldemar K. oraz Eugeniusz D. Ufowano im aż 80 kradzieży do domków działkowych. Część straconych przedmiotów odzyskano. Włamywacze zasiadają na ławie oskarżonych. (bw)

Oddanie krwi czynem świadczącym o wielkiej solidarności

Szczupłe powierzchnie, braki materiałowe

Usługi nadal niedoskonałe

Jeszcze kilka lat temu zakres świadczonych usług nie stanowił problemu gospodarczego. Dziś natomiast, proporcjonalnie do wzrostu dochodów ludności, szybkiego tempa budownictwa mieszkaniowego oraz rosnącej z każdym dniem podaży rynkowej artykułów trwałego użytku, świadczenia usługowe, ich jakość i tempo nabrały pierwszorzędnej roli. Trudno sobie wyobrazić życie w osiedlu bez punktu napraw sprzętu radio-telewizyjnego, zakładu fryzjerskiego, czy krawieckiego. O usługi na dobrym poziomie zaczyna się w równym stopniu upominać ludność wiejska.

Obok świadczeń związanych z zaspokajaniem potrzeb bytowych niezwykle istotny dla postępu techniczno-organizacyjnego i efektywności procesów gospodarczych jest również duży rozwój takich usług jak: nauka, oświata, ochrona zdrowia itp. Poziom jednych i drugich pozostaje w ścisłej zależności z bazą techniczną, ale — co jest bodaj najważniejsze — z kwalifikacjami kadry i ogólnym rozwojem sił intelektualnych.

Stare zakłady, deficyt powierzchniowy

Na terenie Radomia działalność usługową prowadzi obecnie 1174 jednostki skupione w trzech pionach organizacyjnych: państwowym, spółdzielczym i rzemieślniczym. Dla lepszego scharakteryzowania potencjału usługowego posłużymy się kilkoma danymi liczebnymi. Z 420 zakładów usługowych uspołecznionych, 405 świadczy wyłącznie usługi dla ludności. Tylko 60 placówek znajduje się we własnych obiektach. Z przeprowadzonej lustracji wynika, że aż 21 zakładów nie posiada odpowiednich warunków do przyjmowania klientów — zaś niedobór powierzchni usługowej sięga ponad 6 tys. m kw. 54 zakłady wymagają modernizacji, a 40 niezbędnego uzupełnienia sprzętu. Niedobór zatrudnienia w stosunku do potrzeb w 42 zakładach wynosi 209 osób.

Największy deficyt występuje nadal w usługach: mechaniki pojazdowej, remontowo-budowlanych, radiowo-telewizyjnych, naprawy sprzętu agd., meblarsko-tapicerskich, szklarskich i dekarskich. Pełna realizacja ubiegłorocznych zadań nie może więc przysłać rzeczywistego obrazu niedostatecznej intensyfikacji tych usług bytowych, na które notuje się stale rosnące zapotrzebowanie.

Z organizacją różnie bywa

Co hamuje tempo rozwoju szeroko pojętej działalności usługowej? Wśród wielu przyczyn wymienia się przede wszystkim trudności materiałowo-surowcowe, likwidację kilku zakładów pozostających na zryczałtowanym rozrachunku oraz brak wykwalifikowanych kadr, które zechciałyby podjąć pracę w usługach, głównie branży szewskiej, krawieckiej i budowlanej. Choć argumenty są uzasadnione trzeba przyznać, że inna ważna przyczyna tkwi w złym systemie organizacyjnym wielu jednostek usługowych. Do podstawowych mankamentów na tym odcinku należy słaba informacja o już wprowadzonych nowych świadczeniach oraz powolne tempo modernizacji istniejących zakładów. Nie ulega wątpliwości, że młody absolwent szkoły zawodowej kie-

rowany ambicjami praktycznego doskonalenia umiejętności wybierze zawsze pracę w nowoczesnym, dobrze zorganizowanym przedsiębiorstwie, niż w zakładzie usługowym, który przypomina często klasyczną rudę.

Rewindykacja nie rozwiąże problemu

W większym stopniu potrzebny jest na przeciw potrzebom placówek usługowych spółdzielczość mieszkaniowa, która obecnie przywiązuje zbyt małą wagę do tempa oddawania lokali na cele usługowe. Czy potrzeba lepszego argumentu niż ten, że zalety usługi powierzchniowe spółdzielczości sięgają obecnie około 1,5 tys. m kw. Pomieszczenia z rewindykacji, o których się mówi dość często nie rozwiążą problemu. Róż, że proces ten przebiega bardzo powoli, po wtóre — specyfika miasta (stara zabudowa) nie pozwala na oczekiwane rewelacyjne rozwiązania.

Zgodnie z planem uzysku powierzchni opracowanym przez Miejską Komisję Planowania przewiduje się w latach 1977—80 przyrost sieci usługowej o około 3 tys. m kw. Ważne, aby plan ten nie pozostał wyłącznie nie zrealizowanym dokumentem.

Rozwój usług w Radomiu wymaga od wszystkich zainteresowanych stron maksymalnej mobilizacji i racjonalnego działania. Trzeba lepiej wykorzystywać istniejący potencjał, podnosić jakość i terminowość świadczonych usług, prowadzić oszczędną gospodarkę materiałową, dążyć do systematycznego podnoszenia kultury klienta, estetyki punktów usługowych itp.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Przygotowania do siewów

Przelotne opady nie pozwalają wciąż na ostateczne zakończenie żniw w woj. radomskim. Praktycznie dwa słoneczne dni w zupełności wystarczą, aby zakończyć koszenie resztki zbóż i ich zwózkie. Deszczowa aura nie przeszkadza tylko w wykonywaniu podorywek, które zrobiono na obszarze ponad 103 tys. ha.

Tymczasem w większości woj. radomskiego trwają ostatnie przygotowania do siewów zbóż ozimych, które zajmą co najmniej 230 tys. ha. Oczywiście znaczną większość nadal stanowić będzie żyto, które zajmuje ponad połowę całego arealu upraw zbożowych. Optymalne terminy agrotechniczne przypadają już między 8 a 10 bm. Czasu zostało więc niewiele. (mz)

Wtorek, godz. 15

Wyścig kolarski o puchar „Życia”

Od wielu lat nasza redakcja patronuje imprezie kolarskiej znanej w kraju jako wyścig o puchar „Życia Radomskiego”. Kiedyś krajowa czołówka toczyła walkę w zawodach szosowych, dziś liczni sympatycy sportu kolarskiego oglądają pasjonujące pojedynki najlepszych na trasie ulicznego kryterium.

Zyskaliśmy w organizacji znakomitego partnera — RKS Broń, który towarzyszy nam w przygotowaniach od 1975 roku. Również w bieżącym roku jesteśmy razem czyniąc starania, aby impreza wypadła możliwie najbardziej okazale. Do tego zobowiązuje jej ranga. Kolarskie kryterium włączone zostało w program obchodów „Dni Radomia” i będzie od tego roku jego integralną częścią. Mamy dalszych sojuszników — ZW ZSMP, WFS oraz Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego. Ich obecność w gronie organizatorów pozwoli z pewnością na to, by w przyszłości radomski wyścig stał się jedną z najlepszych tego typu imprez kolarskich w kraju. Zwróćmy pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

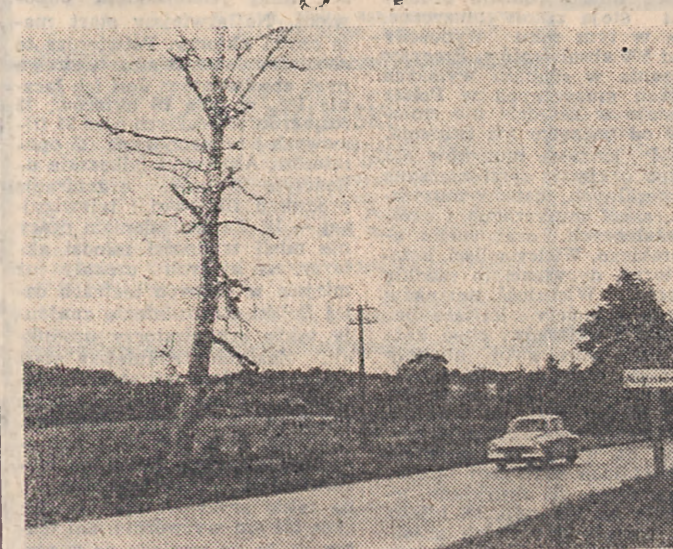
Tegoroczne kryterium rozegrane zostanie 12 bm. na trasie prowadzącej ul. Narutowicza między ul. Kościuszki, a Podwalną. Kolarze walczyć będą w czterech kategoriach wiekowych. Zwycięzcę otrzymają puchary „Życia Radomskiego”. Odbędzie się wyścig główny seniorów, ZW ZSMP (wyścig juniorów starszych) i RKS Broń (wyścig juniorów młodszych). Ponadto dyrektor naczelny Zakładów Metalowych „Predom-Lucznik” ufundował nagrodę w postaci maszyny do szycia dla najlepszego kolarza w kat. seniorów, a Wojewódzka Federacja Sportu puchary dla najmłodszego i najlepszego radoma-

kiego zawodnika w wyścigu głównym. Wspomniane nagrody będą eksponowane od soboty, 9 bm. w oknie redakcyjnym.

Spodziewamy się udziału w zawodach ponad 200 kolarzy. Nowością obok tradycyjnej punktacji każdego piątego okrążenia będzie premiowanie i punktem pierwszego na mecie kolarza w każdej rundzie. Ta zmiana regulaminowa wprowadzi z pewnością ożywienie i wpłynie na wzrost atrakcyjności imprezy. Jako pierwszy wyjadą na trasę o godz. 15 młodzieży, a jako ostatni (40 okrążeń, 56 km) — seniorzy.

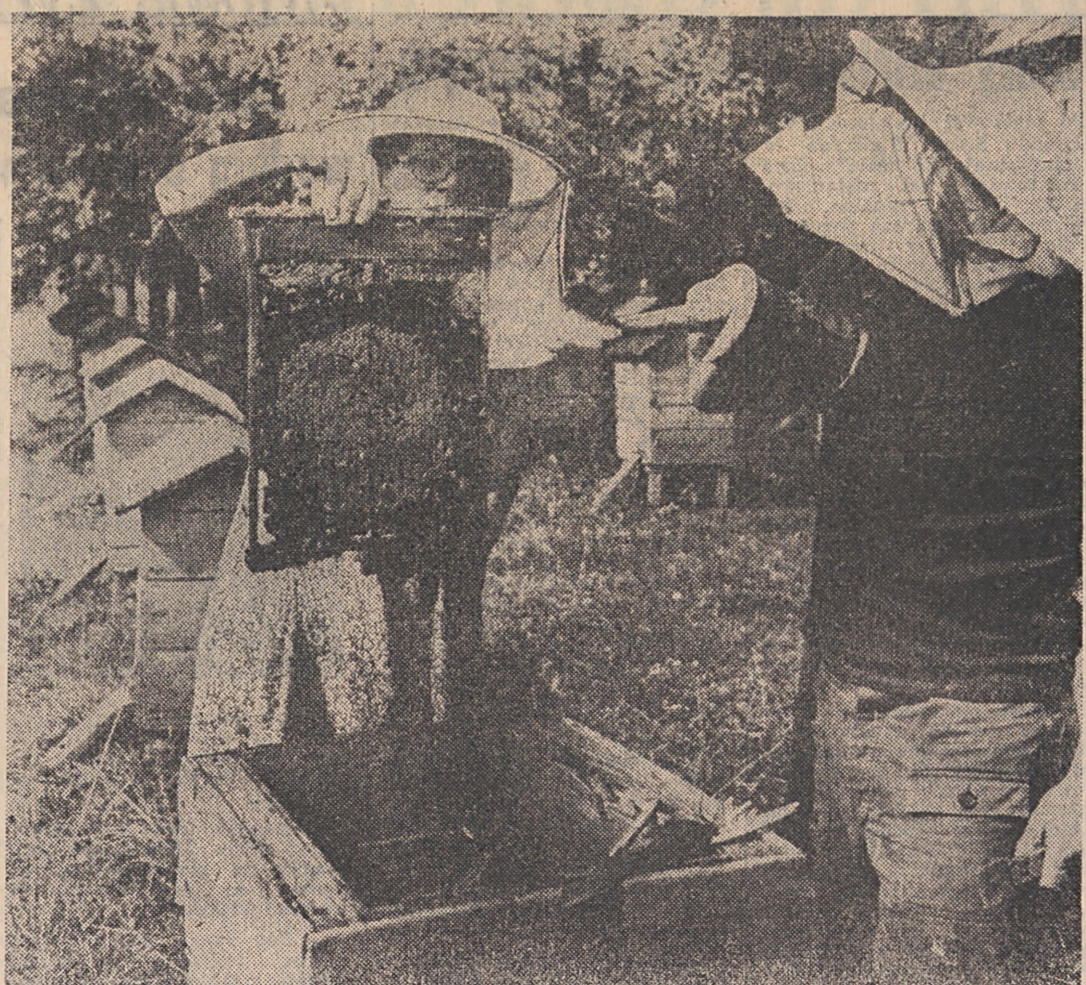
Do zobaczenia na trasie. (am)

Poznać gospodarza...



Kilkanaście takich kikutów stoi od wielu lat w okolicach Augustowa, tuż przy drodze Radom — Koźnice. Drzewa grożą w każdej chwili upadkiem i możliwością zatarasowania ruchliwej drogi a nawet, niebezpiecznym wypadkiem. Żle one świadczą o drogownicach. (mz)

Pszczelarze z Gródka



Teresa i Stanisław Podsiadło gospodarują na kilkunastu hektarach ziemi w Gródku o-

podal Czarnolasu. Gospodarują już wspólnie 8 lat i specjalizują się w hodowli. Ale ma-

ją też uboczne zainteresowania. Oboje są pszczelarzami i pracują w liczbie ponad 100 uli pasieki.

Rok bieżący — jak twierdzą — nie należy do „młododajnych”. Był po prostu zimny i mokry. A w taki czas pszczoły nie są wydajne. Jedynie wiosną w pasiece pozyskano większą ilość miodu.

Za kilkanaście dni pszczołarze przystąpią do zbierania miodu tzw. spadziowego. Oby ule były wydajniejsze od zbiorów miodu lipcowego. (bd)

fot. Bronisław Duda

Na przykładzie WZSR

Sposób na dobre zaopatrzenie

Bardzo ciekawą formę zaopatrzenia placówek handlu wiejskiego w ubiory, obuwie i galanterie skórzaną przyjął radomski WZSR. Dwa razy w roku odbywają się tu giełdy towarowe, na których obok hurtowni centralnej przedstawiają swoją ofertę wszystkie pozostałe magazyny hurtowe „GS” z terenu województwa. Taka ekspozycja ułatwia znacznie wybór towarów kierownikom wiejskich sklepów i domów towarowych, a zaopatrzeniowcom z Zakładu Ubiory WZSR pozwala na trafniejsze określenie globalnych potrzeb w poszczególnych grupach asortymentowych.

Na organizowanej od poniedziałku 4 bm. kolejnej tego

typu imprezie handlowej przedstawili swoje propozycje 38 Gminnych Spółdzielni „S. Ch”. Zaprezentowano wyroby konfekcyjne i skórzaną, z których wiele nieczęsto pojawia się w wiejskich sklepach. Szczególną uwagę zwracał bogaty wybór koszul męskich, sztucznych futerek dla dzieci oraz obuwia. Nie dziwnego, że przybyli na giełdę pracownicy sklepów i wiejskich domów towarowych podpisali tylko w pierwszym dniu umowy na dostawę towarów o wartości ponad 20 mln zł.

Giełda organizowana z pełnym rozmysłem przed Krajowymi Targami „Jesień-78” wystawia handlowcom WZSR jak najlepsze świadectwo. Warto podkreślić, że zgromadzone na imprezie towary są m.in. efektem ustawicznej i co ważniejsze skutecznej penetracji rynku producenta. Dość powiedzieć, że do września br. radomski WZSR dokonał pozaplanowych zakupów na sumę przeszło 55 milionów złotych. (am)

Z myślą o zimie

Obawy lokatorów z ul. Kusocińskiego i osiedla „Żeromskiego”

Ostatnie chłody przypominały wielu naszym Czytelnikom o ubiegłorocznych kłopotach związanych z ogrzewaniem mieszkań. Pomni tych smutnych doświadczeń, mieszkańcy wieżowców przy ul. Kusocińskiego 19, 21 i 23 już obecnie interweniowali w redakcji „Życia” prosząc o zbadanie stanu zaawansowania robót remontowych, których efektem ma być poprawa jakości ogrzewania mieszkań na najwyższych kondygnacjach i tzw. lokali szczytowych. Naszych Czytelników nie satysfakcjonuje bowiem możliwość uzyskania bonifikaty za niedogrzewanie mieszkań, które udzielono im w ostatnim sezonie. Po prostu chcą mieć ciepło.

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej gdzie interweniowali w tej sprawie poinformowano nas, że celem zlikwidowania ujemnych skutków przemrażania ścian szczytowych w tych budynkach w wielu mieszkaniach, najbardziej narażonych na straty ciepła, zainstalowano już dodatkowe ilości „żeberek” w grzejnikach c.o. Poza tym w razie większych mrozów lub silniejszych wiatrów dostarczać się będzie zwiększone ilości ciepła. W nowym sezonie grzewczym natomiast dokonana zostanie kompleksowa regulacja wewnętrznej sieci centralnego ogrzewania. Jak nas zapewniono w dyrekcji WPEC, obsługę tych budynków obejmie w nadchodzącym sezonie jeden konserwator c.o., którego zadaniem będzie czuwanie nad stanem sieci i urządzeń. Sytuacja powinna poprawić się zasadniczo dopiero w przyszłym sezonie grzewczym tj. po przyłączeniu do sieci c.o. z ciepłowni „Północ”.

Nieco gorsze perspektywy czekają lokatorów mieszkań ogrzewanych z kotłowni osiedlowej przy ul. Żeromskiego 118. Ta wciąż oczekująca na przejęcie przez WPEC kotłownia znajduje się jeszcze w trakcie remontu. Co prawda gotowe są już dwa kotły, ale na oddanie do użytku trzech następnych trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Po prostu, wykonawca czyli Zakład Remontu Energetyki z Lubli na ma kłopoty (podobnie rzecz się dzieje z osiedla „Żeromskiego”). Oby stało się to jak najszybciej! TMZ

Sytuacja jest więc niepokojąca gdyż w każdej chwili może rozpocząć się sezon grzewczy a trzy z pięciu zainstalowanych w niej kotłów są wciąż w remoncie. Inna sprawa, że bez pomocy w uzyskaniu niezbędnych urządzeń chyba nie obejdzie się. Chociaż kotłownia ma istnieć tylko dwa lub trzy sezony grzewcze trzeba ją wyremontować, aby ogrzać tysiące mieszkańców z osiedla „Żeromskiego”. Oby stało się to jak najszybciej! TMZ

KRONIKA DNIA

W sklepie „Adam” przy ul. Żeromskiego 32 w Radomiu wybuchł pożar. Spaliło się kilka kartonów kosztu wartości 6 tys. zł. Przyczyną pożaru było pozostawienie w pomieszczeniach sklepowych na noc włączonego piecyka elektrycznego.

★

W Chodzieży spaliła się stodoła drewniana wraz ze zbiorami będąca własnością Tadeusza Fioła. Straty wyniosły około 100 tys. zł. Przyczyną pożaru ustaliła komisja.

(bw)